Redakcja Tel. 183.25, 102.28 Administracja Tel. 182.45, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbiorem numerów w administracji „Echa" 4 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1937 r. prenumerata miejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. miesięcznie, lub 7 zł. kwartalnie (przy opłacie zagr.)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XII Nr. 325 Łódź piątek 20 listopada 1936 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m i tam. str. 6 tam. w tekście 60 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 tamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.– Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc. droższe.
1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 10 łamów) w wydaniu prowincjonalnem 75 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 63008.

Wyrok śmierci na syna Largo Caballero.

Zacięte walki w dzielnicy uniwersyteckiej

Anarchiści rozbroili madrycką gwardię cywilną.

TENERYFA, 20. 11. — Komunikat powstańczy donosi o ponownym bombardowaniu Madrytu przez samoloty, głównie dworca północnego i fortyfikacyj na odcinku mostu Segovia. Samoloty rządowe zrzuciły kilka bomb w pobliżu kwatery głównej gen. Varelli. Bomby te nie wyrządziły jednak żadnej szkody.

BITWA MORSKA.

LIZBONA, 20. 11. Radioclub portugalski donosi, że w pobliżu portu Pasajes rozegrała się bitwa morska pomiędzy eskadrą rządową a okrętami powstańczymi.

ROZPACZLIWA SYTUACJA.

SEWILLA, 20. 11. — Gen. Queipo de llano, przemawiając przez radio oświadczył, że według ostatnich otrzymanych wiadomości, sytuacja Madrytu jest rozpaczliwa. Wojska powstańcze zajmują obecnie wszystkie zabudowania dzielnicy uniwersyteckiej. Nieprzyjaciel, który usiłował kontratakować został wszędzie odparty.

POSIEDZENIE GABINETU W WALENCJI.

WALENCJA, 20. 11. — Wczoraj o godzinie 16 rozpoczęło się posiedzenie gabinetu, które trwało przeszło 5 godzin.

Po zakończeniu obrad minister oświaty występujący w charakterze sekretarza rady ministrów oświadczył: W początku przyszłego tygodnia dziennik oficjalny ogłosi kilka dekretów w sprawie zapewnienia porządku publicznego, zagadnień wojskowych i gospodarczych oraz dyscypliny, której powinni obecnie podlegać z całą surowością wszyscy obywatele. Rząd ma nadzieję, iż dekrety te będą przez wszystkich wykonywane, przyczyniając się do zogniskowania wszystkich wysiłków pod autorytetem rządu.

MADRYT 20,11. Ogłoszono następujący komunikat urzędowy: po zaciętych walkach wojska rządowe zdołały odebrać powstańcom część terytorium dzielnicy uniwersyteckiej. Po długotrwałej walce, w ręce wojsk rządowych przeszły ponownie szpital, sąsiadujący z nowym gmachem wydziału medycy, Casa Velasquez, nowy gmach wydziału filozofii i szkoła rolnicza. Przytułek św. Krystyny jest otoczony. Powstańcy, którzy się w nim bronią nie mogą go opuścić, ponieważ schody zostały zniszczone przez artylerię rządową. Wojska rządowe po otrzymaniu posiłków ponowiły swe ataki.

Eskadry powstańcze dokonały wczoraj licznych lotów ponad stolicą, rzucając bomby.

Rządowa eskadra samolotów bombardowała miasto Palmę na Majorce, usiłując przede wszystkim zniszczyć urządzenia na lotnisku. W zbiornikach benzyny, znajdujących się w pobliżu lotniska wybuchł pożar.

ZA PRIMO DE RIVERĘ.

TENERYFA 20,11. Radioclub donosi, iż syn premiera Largo Caballero, który jest więźniem „Falangi Hiszpańskiej" został skazany na śmierć.

BOMBARDOWANIE TRWA.

TENERYFA 20,11. Według komunikatu powstańczego, bombardowanie Madrytu trwa w dalszym ciągu. Ogień artyleryjski jest skierowany głównie na ministerstwo wojny oraz różne punkty miasta, w których koncentrują się siły obrończe. Liczne pociski trafiły w gmach towarzystwa telefonów.

Potwierdza się wiadomość, iż anarchiści postanowili opuścić Madryt. Wysadzili oni dynamitem liczne gmachy. Wszyscy gwardziści cywilni zostali rozbrojeni i są pilnowani w koszarach przez anarchistów.

OFIARY.

MADRYT 20,11. Wczorajsze bombardowanie centrum stolicy przez samoloty powstańcze przyczyniło znaczne szkody. Domy w niektórych dzielnicach uległy zniszczeniu. Wśród gruzów znajduje się wiele trupów. Tysiące ludzi opuściło swe domostwa zamienione w ruiny. Ci, którzy schronili się w piwnicach przy u. Xanton Martin, zostali przez pociski żywcem zagrzebani.

Od ostatniego bombardowania ucierpiała dzielnica, w której znajduje się agencja Havasa. Liczba ofiar wśród ludności cywilnej znacznie wzrosła.

INTERWENCJA ANGIELSKA.

LONDYN 20,11. Wczoraj wieczorem wysłano do rządów obu stron, walczących w Hiszpanii depesze, podpisane przez 200 posłów, domagające się uczynienia wszystkiego, coby pozwoliło uniknąć takich okrucieństw, jak np. bombardowanie miejsc, w których znajdują się kobiety i dzieci.

GŁÓD W MADRYCIE.

SEWILA, 20.11. — Gen. Queipo de Llano mówiąc przez radio o sytuacji na froncie, zaznaczył, że w Madrycie od 8 dni panuje brak środków żywności, którą przydziela się tylko biorącym udział w walkach. Całe rodziny pozostają bez kawałka chleba. Kobiety i dzieci przymierają głodem.

Gen. Queipo de Llano oświadczył dalej, że oddziały rządowe walczące na odcinku dzielnicy uniwersyteckiej, Rosales, mostu Segowia i dzielnicy Vallecas, składające się z kolumn międzynarodowych, są ustawicznie reorganizowane, co wskazywałoby, że stale nadchodzą posiłki.

BOMBA W POSELSTWIE POLSKIM?

LIZBONA, 20.11. — Nadeszła tu z Madrytu wiadomość, jakoby gmach poselstwa polskiego został zniszczony przez wybuch bomby lotniczej. Potwierdzenia tej wiadomości brak.

Obiad u posła Potworowskiego

na cześć szwedzkiego ministra.

SZTOKHOLM, 20.11. — Poseł RP. Potworowski z małżonką wydał w czwartek obiad na cześć ministra spraw zagranicznych Sandlera. W obiedzie wzięli udział: posłowie rumuński i belgijski, liczni przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych, korpusu dyplomatycznego i prasy. Po obiedzie grał Rubinstein ostatni raz przed wyjazdem do Helsingforsu.

Niezłe bryłki złota

znaleziono w kopalniach syberyjskich.

MOSKWA, 20.11. — W kopalni złota w rejonie uczalińskim znaleziono bryłkę złota, ważącą 2 kg. 636 gr., a w nowej kopalni złota Turgusun na Ałtaju bryłkę, ważącą 2 kg. 814 gr.

Dolar 5.28½

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary 5,28 i pół, funty ang. 25,86, franki szwajcarskie 121,60 (za 100), franki francuskie 24,63, za liry włoskie płacono 24,60

300 osób poniosło śmierć

wskutek przerwania tamy wodnej.

LONDYN 20.11. — Z Tokio donoszą, że skutkiem przerwania tamy wodnej, położonej nad kopalnią miedzi w miejscowości Osarusawa, przeszło 300 osób poniosło śmierć.

EKSPLOZJA.

BOLZANO, 20.11. — W zakładach Montecatini w miejscowości Sinigo koło Meranu wydarzyła się silna eksplozja w oddziale produkcji materiałów wybuchowych, powodując pożar. 4 robotników zostało zabitych, a ok. 60 odniosło rany. Na miejsce wypadku przybyły natychmiast władze wojskowe, cywilne oraz przedstawiciele związków robotniczych.

W niedzielę rozpoczniemy druk pełnej dramatycznego napięcia powieści pióra **D. L. Amesa** pt.

Purpurowa maska

w doskonałym przekładzie Eugeniusza Bałuckiego której akcja rozgrywa się w ośrodku intryg— Tangerze. W karnawę sensacyjnego tła wpleciony jest piękny kwiat prawdziwej miłości.

Większe wygrane

dzisiejszego ciągnienia Loterii Klasowej.

WARSZAWA, 20. 11. — W dzisiejszym pierwszym ciągnieniu Loterii Klasowej większe wygrane padły na następujące numery:

10.000 zł — 22272 38699
2000 zł — 6059 75864 183889
1000 zł — 102938 105395
500 zł — 19004 77636 99319
400 zł — 1425 21057 118772 137824 179893
250 zł — 25195 41021 87813 105578 106247 122460 123203 145202
200 zł — 114713 39502 140758 94941 101083 16637 170083 119634 165741 121206 187777

Odsłonięcie pomnika Mikołaja Kopernika na Uniwersytecie w Bolonii.

Popiersie Mikołaja Kopernika, odsłonięte uroczyście na Uniwersytecie w Bolonii, gdzie znakomity astronom polski studiował w latach od 1496—1500. Uroczystość odbyła się w obecności ambasadora R. P. przy Kwirynale dr. Wysockiego, przedstawicieli władz i licznych reprezentantów nauki. Podobizna Kopernika została wykonana we włoskim marmurze przez polską rzeźbiarkę Jadwigę Bohdanowicz. Popiersie zostało umieszczone w przedsionku wielkiej auli uniwersyteckiej, na przeciw popiersia króla Wiktora Emanuela II, protektora wszechnicy bolońskiej.

PO ZAMACHU STANU W IRAKU.

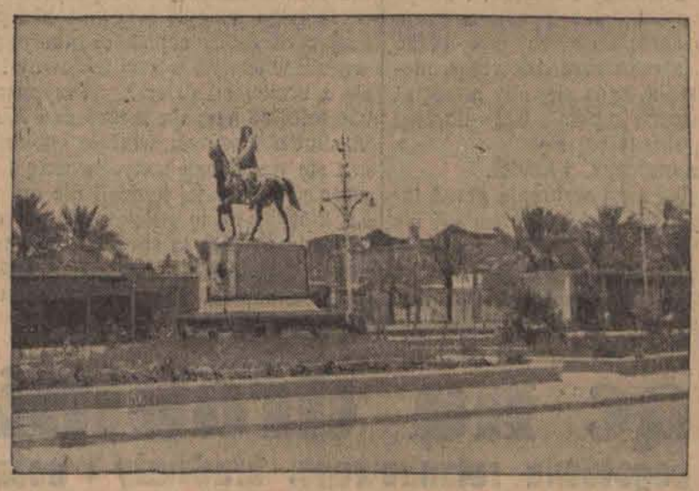

W związku z niedawnym zamachem stanu w stolicy Iraku, Bagdadzie, którego konsekwencją była banicja z granic kraju dotychczasowego premiera i kilku członków rządu, oraz opanowanie władzy przez czynniki związane z armią, reprodukujemy pomnik króla Fajsala „Oswobodziciela Iraku" w Bagdadzie.

Kasiarz w roli rotmistrza ułanów.

Aresztowanie niebezpiecznych aferzystów.

WARSZAWA 20,11. Władze dokonały szczegółowej rewizji w mieszkaniu niejakiego Franciszka Podwatrasiewicza (Żórawie 24) i Władysława Puławskiego (Zielna 5). W wyniku rewizji zarówno Podwatrasiewicz jak i Puławski zostali przewiezieni do urzędu śledczego, gdzie po przesłuchaniu, sędzia śledczy nakazał aresztowanie obu zatrzymanych.

Aresztowanie nastąpiło naskutek skargi niedawno przybyłego do Polski obywatela amerykańskiego, od którego Podwatrasiewicz

wyłudził 31,000 fr. szw.

Afera, dokonana na szkodę obywatela amerykańskiego udała się. pod pretekstem wciągnięcia go do przestępstwa dewizowego. Podwatrasiewicz nakłonił posiadacza waluty szwajcarskiej do wymiany franków na złote po droższym kursie na czarnej giełdzie. W tym celu wyjechał z nim do Łodzi, gdzie wymieniwszy pewną sumę na walutę polską, wyjechał z nim z powrotem do Warszawy, zaś na dworcu kolejowym, w celu rzekomego uniknięcia rewizji policyjnej, zabrał walizkę z pieniędzmi i ulotnił się.

Przy spotkaniu z poszkodowanym Amerykaninem Podwatrasiewicz oświadczył, że pieniądze, jakie wiózł, były fałszywe i uda lo mu się je spalić, zanim dostały się do rąk policji. W zamierze poszukiwania czarnogiełdziarzy, którzy mieli Podwatrasiewiczowi dać za walutę szwajcarską rzekomo fałszywe pieniądze, oszust wyjechał do Łodzi, przy czym naciągnął Amerykanina na jakiś nowy interes dodatkowo na 10,000 franków szw.

Puławski, podający się za rotmistrza ułanów, pośredniczył przy poznaniu poszkodowanego Amerykanina z Podwatrasiewiczem, wobec czego poszkodowany zwrócił się do Puławskiego z żądaniem zwrotu zrabowanych pieniędzy.

Puławski, występując rzekomo w imieniu poszkodowanego, zażądał od oszusta zwrotu zrabowanych pieniędzy. W rezultacie Puławski sporządził „akt drugi" Podwatrasiewicza, który podpisał, że jest winien pieniądze Amerykaninowi. Za „dintoirę" pobrał Puławski od poszkodowanego kilkaset zł. tytułem „honorarium". W rezultacie poszkodowany, zwrócił się o pomoc do urzędu prokuratorskiego, w wyniku czego aresztowano obu oszustów.

Po sprawdzeniu, okazało się, że Franciszek Podwatrasiewicz (pseudonim Frank), zajmujący się rzekomo organizowaniem różnych imprez cyrkowych jest zawodowym złodziejem i był karany 15-to miesięcznym więzieniem za rabunek i okradzenie hotelu w jednym z miast pomorskich w r. 1929. Po tym aresztowany był pod zarzutem rozprucia kasy w Gnieźnie, gdzie z powodu braku dowodów winy, został uniewinniony.

W czasie rewizji i aresztowania Podwatrasiewicza, wykryto w jego mieszkaniu przy ul. Żórawiej 24, kompletnie urządzoną ruletę, którą również skonfiskowano i odwieziono jako dowody rzeczowe do Urzędu Śledczego.

Pracownicy masarscy wrócili do pracy.

Dziś podpisanie umowy.

ŁÓDŹ, dnia 20 listopada. — Strajk pracowników przemysłu rzeźnicko - wędliniarskiego został zakończony. Wszyscy czeladnicy i personel pomocniczy przystąpili w dniu dzisiejszym do pracy we wszystkich warsztatach oraz w rzeźni miejskiej.

Dziś też nastąpi ostateczna likwidacja zatargu przez podpisanie umowy zbiorowej w Inspektoracie pracy przez delegatów Cechu i związku pracowników rzeźniczo - wędliniarskich.

Walne Zgromadzenie Cechu, które odbyło się wczoraj i trwało do późnej nocy postanowiło przyjąć umowę zbiorową, regulującą stawki płac, sprawy urlopowe i tp. Najważniejszy punkt umowy — zasada 48-godzinnego tygodnia pracy, został również zaakceptowany przez pracodawców z tym, że może być w poszczególnych dniach tygodnia różna liczba godzin pracy, nie większa jednak, niż 10. Suma godzin pracy w całym tygodniu w żadnym wypadku nie ma przekroczyć 48.

Zatarg jest za tym całkowicie zlikwidowany.

Zgilotynowany złodziej.

Odcięta głowa potoczyła się do rowu.

CZĘSTOCHOWA, dnia 20 listopada. Wczoraj około godziny 22-ej m. 45 notowany w policji złodziej kolejowy Bryła Bolesław, lat 21, zamieszkały we wsi Bieżenin, gminy Węglowice, dokonał napadu bandyckiego na pociąg tranzytowy.

W czasie usiłowania dokonania kradzieży, w będącym w ruchu pociągu, dostał się pod koła wagonu.

Koła zmasakrowały Bryłę, odcinając mu głowę, która potoczyła się do rowu, oraz prawą rękę.

Bryła, odznaczał się wielką zuchwałością.

Popłoch w szkołach śląskich.

PIĘTNOWANIE WSTYDLIWOŚCI.

KATOWICE 20,11. Na terenie śląskich szkół średnich pojawiła się w ostatnim czasie komisja rzekomo z poręki ministerstwa WR. i OP. i tutejszego Wydziału celem badania młodzieży szkolnej, chłopców i dziewcząt w wieku dojrzewania, a więc w okresie rozwojowym. Przypuszczalnie chodzi o zbieranie materiałów celem wykazania bezpodstawności koedukacji. Komisja składa się z lekarzy i lekarek. Po wypełnieniu przez młodzież kwestionariusza zawierającego naukowo może pożyteczne ale dla dzieci, a zwłaszcza dziewcząt, nieprzyjemne pytania, żąda się, aby młodzież stawała w grupach zupełnie bez ubrania przed komisją składającą się

z mężczyzn i kobiet.

Młodzież wstydzi się i wzbrania przed takim niezwykłym dla niej badaniem —i nie którzy chłopcy i dziewczęta uciekają. Chłopcy nawet, uważając badanie w ten sposób dokonywane za rzecz niewłaściwą, przychodzą wbrew poleceniu w kostiumach kąpielowych. Wobec rodziców żalą się na to, że komisja nie tylko nie liczy się z ich wstydliwością, ale im jeszcze daje nagany za „fałszywą wstydliwość".

Rodzice oburzają się i zaczynają zakazywać swoim dzieciom stosowania się do poleceń komisji— która broni się autorytetem ministra.

Czy to wszystko jest konieczne? Czy nie można badań, może pożytecznych a może tylko jak tyle innych ankiet powiększających zaspy zapisanej bibuły, przeprowadzić w sposób więcej taktowny i liczący się z uczuciami dzieci? Przypuszczaćby należało, że komisja rzeczoznawców wie, iż młodzież w tym właśnie wieku odznacza się wzmożoną wstydliwością i wrażliwością. Czy w tej komisji nie ma pedagoga, któryby na tę stronę zwracał uwagę? W dodatku cała ta sprawa idzie na rachunek ministerstwa, które dając zgodę na badanie, napewno nie miało zamiaru wywołania takiego efektu.

Zając na drabinie.

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów

ŁÓDŹ 20 listopada. W fabryce firmy Bukiet (ul. 6-go Sierpnia 58) 31-letni robotnik Musiał Franciszek, zamieszkały przy ul. Bydgoskiej 18, doznał rany ciętej prawej dłoni przy pracy. Lekarz pogotowia przewiózł skaleczonego robotnika do szpitala Ubezpieczalni.

— Dozorczyni domu nr. 6 przy Alei 1-go Maja, 30-letnia Katarzyna Zając, spadła z drabiny, ulegając poważnej ranie w pachwinie.

Ofiarę wypadku przewieziono karetką pogotowia Czerwonego Krzyża do Szpitala na Radogoszczu.

— Marianna Gozdek (Oblęgorska 5), piorąc bieliznę, wylała na siebie gorącą wodę z balii i doznała poparzenia nóg II-go stopnia. Lekarz pogotowia opatrzył ją i pozostawił na miejscu.

— 20-letni robotnik Simon Otto, zamieszkały przy ul. Rysowniczej 47, w stanie podchmielonym wszczął w mieszkaniu awanturę, przy czym został pobity. Lekarz opatrzył mu ranę ciętą dłoni, zadaną ostrym narzędziem.

— W mieszkaniu swym został pobity 24-letni robotnik Bronisław Jagiełło (11 Listopada 57) w czasie kłótni rodzinnej. Wezwany lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża opatrzył mu szereg ran tłuczonych na głowie, twarzy i rękach.

— 12-letni Stroiński Konstanty (ul. Tuszyńska 12), przebiegając przez jezdnię, został uderzony dyszlem przejeżdżającego wozu. Nieszczęśliwy chłopiec uległ złamaniu prawej ręki i silnej ranie tłuczonej głowy. Lekarz pogotowia umieścił chłopca w szpitalu Anny Marii.

— Na ulicy Zarzew 11 (za torem kolejowym) napadnięty został przez opryszków, którzy czyhają na przechodniów, żądając pieniędzy na wódkę, 16-letni uczeń Józef Suścio, zamieszkały przy ul. Lodowej. 8.

Napastnicy zadali chłopcu kilka ran kłutych nożami w plecy.

Zaalarmowano pogotowie oraz policję. Przybyły lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża opatrzył chłopca i pozostawił go na opiece rodziców.

Policja wszczęła poszukiwania i jednego z nożowców (Jana Świątka) już zatrzymała.

— Na polach obok ulicy Tuszyńskiej napadnięty został 25-letni robotnik Alfred Hein, zamieszkały przy ul. Tuszyńskiej 62.

Nieznani sprawcy napadu zrabowali Heinowi trochę drobnych pieniędzy i zadali mu nożami kilka ran w plecy, po czym zbiegli.

Ofiarą napadu zajęli się przechodnie, zawiadamiając pogotowie i policję.

Alfred Hein przewieziony został do szpitala Ubezpieczalni w stanie bardzo ciężkim, gdyż jeden z ciosów przebił mu opłucną, powodując silny krwotok.

Zasypie nas śnieg...

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 20 listopada. Dziś o godz. 9-ej rano temperatura wynosiła 3 stopnie poniżej zera. W ciągu nocy ubiegłej w śródmieściu najniższe natowanie termometru minus 4stopnie.

Ciśnienie barometryczne wzrosło do 760 milimetrów. Spodziewany jest dalszy spadek temperatury i opady śnieżne.

Wiatry północne.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Dr. med. Henryk Ziomkowski
Choroby weneryczne moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2. Telefon 118-33
przyjmuje od 9—12 i 3—9 wiecz
w niedziele i święta od 9—12.wpo ł.

Dr med.
S. GAWIŃSKI
powrócił
Położnictwo i choroby kobiece
Bałuck Rynek 3
telef. 148-80
przyjmuje od 4—7 wiecz.

LEKARZ-DENTYSTA
S. WATNICKA
ul. Napiórkowskiego 65, tel. 172-33
(Róg Lubelskiej). front I piętro.
przyjmuje od g. 9 do 1 w poł. i od 3—8 w.

Dr med.
NIEWIAŻSKI
spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
przyjmuje od 8—11 rano od 5—9 wiecz.
w niedz. i święta od 9—12 pp.

Dr med.
A. KLESZCZELSKI
Chirurg — urolog
przeniósł się na
ul. Kościuszki 60. tel. 174-99.

Dr KLINGER
powrócił
spec. chor. seksualnych wenerycznych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2 tel. 132-28.
przyjmuje od 9 — 11 i od 5 — 8 wiecz.

Dr med.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99,
tel. 213-66,
przyjm. codz. od 10—12 i od 5—8 po poł

WYPOŻYCZALNIA smokingów, najnowsze modele, wielki wybór. J. Szymański, Łódź, Łagiewnicka 26, Pralnia.

5 ZŁ. ONDULACJA trwała 100 proc. gwarancji aparatem elektrycznym, powietrznym i parowym J. Podleśny, Nawrot 54-a.

Lecznica dla Psów
lek. wet. M. A. Reicha
Gdańska 117-a
(róg Zamenhofa) tel. 175-77.

5 ZŁ. TRWAŁA ondulacja z gwarancją aparatem parowym lub elektrycznym. Wykonuje zakład fryzjerski Główna 33.

SKLEP wyremontowany od gospodarza do wynajęcia. Karolewska 20.

JEK Jan zam. ul. Dąbrowska 24-a zgubił kwit kaucyjny Elektr. Łódz. Nr. 38733 na zł. 20.

KOMUNIKAT
KRAJOWEJ FABRYKI TELEFUNKEN W WARSZAWIE

Zapotrzebowanie na nową tegoroczną serię odbiorników fonoplastycznych TELEFUNKEN już w czasie wystawy Radiowej w Warszawie, na której zostały one nagrodzone złotym medalem, i w późniejszym okresie było tak niespodziewanie ogromne, że fabryka nie mogła i w dalszym ciągu nie może nadążyć z ich produkcją. Produkcja precyzyjnych aparatów nie może być z dnia na dzień tak dalece zwiększona, aby można było w szybkim tempie zapewnić natychmiastową obsługę klientów. Z uwagi na to, Krajowa Fabryka TELEFUNKEN, chcąc choć w części uspokoić swych odbiorców zwraca się z uprzejmą prośbą do P. T. Zainteresowanych aby już teraz zechcieli rezerwować sobie obrany typ odbiornika „Premier" względnie superheterodyn „Lord", „Arystokrata", lub „Magnat" w jednym ze sklepów radiowych, gdyż zamówienia będą wykonywane ściśle wg. kolejności zgłoszeń. Zalet nowych odbiorników nie potrzeba specjalnie podkreślać, gdyż wystarczy poinformować się u osób, które zdążyły już zakupić jeden z aparatów Telefunken, lub obejrzeć i posłuchać, aby móc samemu osądzić wartość tych nieprzeciętnych odbiorników.

KRAJOWE TOWARZYSTWO TELEFUNKEN

Waląca się ściana zasypała 5 robotników.

4-CH URATOWANO, JEDEN ZGINĄŁ.

LIPNO, 20.11. — W osadzie Skępe, pow. lipnowskiego przy ul. Dobrzyńskiej w czasie robót ziemnych, gdy 5 robotników znajdowało się pod fundamentami domu, nagle oberwała się jedna ze ścian. Na alarm zbiegli się mieszkańcy osady i natychmiast przystąpili do odkopania robotników.

Czterej cudem uniknęli śmierci, lecz piąty Franciszek Rutkowski udusił się. Katastrofa w osadzie Skępe wywołała na mieszkańcach wielkie przygnębienie.

Ojciec 8 dzieci został bez dłoni.

Ofiara przedwczesnej eksplozji.

WIELUŃ, 20.11. — W czasie pracy w kamieniołomach należących do Urbacha w Działoszynie, wydarzył się wypadek, na skutek którego przypłacił stałym kalectwem 44-letni robotnik, Pobudeński Michał z Działoszyna.

Pobudeński zatrudniony przy kopaniu kamienia w krytycznym dniu przystąpił do rozsadzenia materiałem wybuchowym większego masywu.

Praktykowane już od kilku lat tego rodzaju prace bez przedsięwzięcia odpowiednich środków ostrożności — zemściły się srodze na robotniku, który na skutek zbyt wczesnej eksplozji uległ poszarpaniu lewej dłoni. Pobudeńskiemu po przewiezieniu go do szpitala WW. Św. w Wieluniu kiść lewej ręki amputowano.

Nieszczęśliwy robotnik, ojciec ośmiorga dzieci jak sam zeznaje, nie był ubezpieczony nawet na wypadek choroby w Ubezpieczalni Społecznej i zachodzi pytanie czy przedsiębiorca Urbach zechce płacić koszta leczenia.

Sprawą tą zajmą się niewątpliwie odpowiednie władze.

ŻYCIE PABIANIC.

Pożar w farbiarni.

Onegdaj w godzinach wieczornych donośny ryk syreny pożarnej zaalarmował całe miasto.

Jak się okazało, wybuchł pożar w farbiarni Gelbarta Dawida, mieszczącej się przy ul. Warszawskiej 83, wskutek wadliwych urządzeń wewnętrznych, które w rezultacie spowodowały zapalenie się nagromadzonego i przeznaczonego do farbowania materiału. Dzięki niezwłocznej akcji ratunkowej Pabianickiej Straży Pożarnej, ogień ugaszono. Spaliła się tylko część towarów oraz uległo zniszczeniu urządzenie farbiarni. Straty około 2 tysięcy złotych.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

W przyszły wtorek, dnia 24 bm. wieczorem tym razem w sali Straży Ogniowej przy Nowym Rynku, odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej m. Pabianic. Porządek dzienny posiedzenia przewiduje między innymi rozpatrzenie i uchwalenie wniosku o przyznaniu robotnikom sezonowym jednorazowej odprawy zimowej.

NIEBEZPIECZNY OSOBNIK PRZED SĄDEM.

Donosiliśmy w swoim czasie o schwytaniu przez policję pabianicką niebezpiecznego złodzieja Włodarczyka Józefa (Piłsudskiego 22), którego pod zarzutem dokonania licznych kradzieży mieszkaniowych w Pabianicach aresztowano i osadzono w więzieniu w Łodzi. Podczas śledztwa wymieniony przyznał się na razie do kradzieży maszyny do pisania oraz kwoty 200 złotych ze szpitala Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Żeromskiego. Za kradzież tę Włodarczyk odpowiadał onegdaj przed Sądem Grodzkim, do którego sprowadzono go okutego w kajdany z więzienia łódzkiego. Niebezpieczny osobnik skazany został na 2 lata więzienia. Śledztwo w sprawie innych poważnych kradzieży z udziałem wymienionego prowadzone jest w dalszym ciągu.

NIEFORTUNNA WYPRAWA DWÓCH BEZROBOTNYCH.

Dwaj bezrobotni pabianiczanie Kowalczyk Józef I Knopp Jan, gdy im brak pracy i głód zbyt silnie dokuczył, wyruszyli pewnego dnia na wieś w okolice Dłutowa w nadziei znalezienia jakiegokolwiek zajęcia. W pobliżu zagrody leśniczego Masłowskiego obaj wędrowcy napotkali 2 zabłąkane kury, które schwytali z zamiarem przywłaszczenia ich sobie. Gdy ze swą zdobyczą mieli zamiar spokojnie się oddalić, napotkał ich leśniczy, który poznał swoje kury, odebrał je, a obu bezrobotnych odstawił na posterunek PP.

Stawieni przed sąd skazani zostali obaj po 1 miesiącu bezwzględnego aresztu.

Z TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI.

Jak komunikują nam władze Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności w Pabianicach, zorganizowany przez Towarzystwo Bazar przyniósł czystego zysku 1.548 złotych i 95 groszy. Suma ta w całości przeznaczona zostanie na zakup ciepłej odzieży dla sierot, przebywających w Ochronie Katolickiej. Zarząd Tow. na tym miejscu składa serdeczne podziękowania wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powodzenia tej imprezy dobroczynnej.

DOKĄD PÓJDZIEMY PO PRACY.

„Nowości", ul. Kościuszki 14, „Miłosne niespodzianki". Świetna komedia wytwórni amerykańskiej.

„Oświatowe", ul. Gdańska, „Rose Marie". Film-Operetka.

ZDARZENIA I WYPADKI

(—) Rząd Largo Caballero wystosował z Walencji protest do Ligi Narodów przeciwko uznaniu rządu powstańczego gen. Franco przez Niemcy i Włochy.

(—) We Francji nastąpiło zaognienie sytuacji w związku z samobójstwem min. Salengro. Komuniści usiłują wyzyskać to samobójstwo dla propagandy i zwołują liczne manifestacje i zebrania.

(—) Gen. Franco zawiadomił rząd angielski, że zamierza ogłosić blokadę Barcelony.

(—) Dania przystąpiła do budowy fabryki sztucznej bawełny z cellulozy bukowej.

(—) Przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie rozpoczęła się rozprawa apelacyjna o krwawe zajścia w Przytyku. Apelację wnoszą: prokurator, obrońcy i zastępcy powodów cywilnych.

W pierwszej instancji z 57 oskarżonych skazanych zostało 36 osób na kary od 6 miesięcy do 8 lat więzienia. Ponieważ w stosunku do 10 oskarżonych wyrok się uprawomocnił, apelacja obejmuje tylko 26. Oskarżonych broni 16 adwokatów, 5 zaś adwokatów wnosi powództwo cywilne.

Po wstępnych formalnościach obrońcy, zastępcy powodów cywilnych i prokurator złożyli szereg wniosków.

Sąd po naradzie wszystkie te wnioski odrzucił. Sąd odrzucił również wnioski 10 oskarżonych, którzy zrzekają się apelacji, ponieważ kończy im się termin odsiadywania kary. Po zamknięciu p zewodu sądowego rozpoczęły się przemówienia stron. Wczoraj przemawiali: prokurator Dutkiewicz i pełnomocnicy powodów cywilnych. Dziś przemawiają obrońcy, Wyrok spodziewany jest jutro.

(—) W Lipinkach pod Gorlicami poniosł śmierć od wybuchu dynamitu w szybie „Jutrzenka" docent akademii górniczej inż. Naturski.

(—) Wyrok uniewinniający Sądu Apelacyjnego w sprawie Grzeszolskiego, oskarżonego o otrucie własnych dzieci i skazanego przez Sąd Okręgowy na karę śmierci, zaskarżył do Sądu Najwyższego Urząd Prokuratorski.

Skargę kasacyjną opracował prokurator Guszkowski i przesłał do Sądu Apelacyjnego, który z kolei skieruje ją do Sądu Najwyższego.

(—) Wczoraj pociąg osobowy nr 522 odjeżdżający z Zakopanego do Krakowa o g. 16 wykoleił się w Chabówce. Pociąg składał się z 13 wagonów. Wykoleiły się wagony 10 i 11. Pierwsze 9 wagonów, brankard i wóz pocztowy pozostały nienaruszone. Z wykolejonych 2 wagonów, wagon 3 klasy został zdruzgotany, a wagon pulmanowski poważnie uszkodzony. Ofiarą katastrofy padły 4 osoby zabite, w tym 2 mężczyzn i 2 kobiety oraz 6 osób ciężko rannych i 8 lżej rannych. Władze policyjne zajmują się stwierdzeniem tożsamości zabitych, na miejscu przyczynę katastrofy bada komisja, złożona z przedstawicieli władz kolejowych i sądowych. Wskutek katastrofy nastąpiła przerwa w ruchu pociągów.

(—) Urząd Wojewódzki w Łodzi upoważnił Zarządy miast wydzielonych a więc Łodzi, Pabianic, Kalisza, Piotrkowa, Tomaszowa, Zgierza do wymierzania kar administracyjnych za wykroczenia porządkowo-budowlane itp.

W związku z tym Zarząd Miejski w Łodzi poczynił przygotowania do uruchomienia referatów karnych: przy wydziale zdrowotności publicznej Zarządu Miejskiego i przy wydziale budownictwa Zarządu Miejskiego. Referaty wymierzać będą grzywny do 20 zł. lub areszt do 3 dni.

(—) Zarząd Miejski postanowił nabyć działkę 44 m. przy ul. Drewnowskiej celem uregulowania ulicy Żytniej, dalej część „Osady w Julianowie" przy Alei Róż nr. 2 (2.600 m. kw.), plac przy ul. Składowej 30 (793 m. kw.) przeznaczony pod przedłużenie ulicy dr. Sterlinga i przyjąć darowiznę terenu z parcelacji między ul. Łąkową, Karolewską i Towarową (576 m. kw.). Ponad to postanowiono dokonać zamiany placu przy ul. Przyszkole (1466 m. kw.) na plac przy ul. Ptasiej 8.

(—) Wczoraj Oddział Łódzki ZZZ. zrzeszający, między innymi, w swych szeregach pracowników samorządowych i użyteczności publicznej m. Łodzi, wystosował memoriał do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, (Departam. Samorządowy) w sprawie zniesienia podatku specjalnego.

(—) Jak zapowiadaliśmy zapadnie dzisiaj w wydziale wojewódzkim decyzja w sprawie wyborów do Rady Miejskiej. Decyzja ta zostanie przedłożona wojewodzie Hauke-Nowakowi do zatwierdzenia.

(—) Ministerstwo Skarbu upoważniło Tow. Kredytowe m. Łodzi do wypuszczenia 5 procentowych listów zastawnych na sumę 3 milionów złotych. Przygotowania do emisji zostaną zakończone w grudniu, a rozprowadzane kredytów rozpocznie się jeszcze w końcu bieżącego roku.

(—) Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę Pawła Glijcka, kierownika pralni chemicznej „Wawel" przy ul. Kopernika w Łodzi, skazanego przez Sąd Okręgowy w Łodzi na 4 lata więzienia za dokonanie gwałtu na Stefanii Kliwczakównie i Władysławie Warysze oraz usiłowanie zgwałcenia Pelagii Jonowskiej i Stanisławy Sęczkowskiej. Sąd Apelacyjny uniewinnił Glijcka od zarzutu zgwałcenia dwu pierwszych, a za usiłowanie zgwałcenia dwu ostatnich skazał go, po zastosowaniu amnestii, na 6 miesięcy więzienia.

(—) W pociągu pośpiesznym Warszawa — Katowice, między stacjami Piotrków i Koluszki, złodzieje kolejowi skradli p. Sylvii Belvi, żonie konsula włoskiego, futro, wartości 2000 złotych.

ŻYCIE ZGIERZA.

Gdzie się ukryli tkacze zarobkowi?

Nieudana konferencja.

Jak już zapowiadaliśmy wczoraj odbyć się miała konferencja związków zawodowych robotniczych i Związku Majstrów Tkackich (fabrykantów zarobkowców) w sprawie wymówienia przez tych ostatnich umowy zbiorowej i ewentualnego zawarcia nowej. Na konferencję zostały przez inspekcję pracy zaproszone obie strony. O godzinie 10 rano przybyli do Ratusza inspektorzy pracy z inż. Kakowskim na czele, przedstawiciele zarządów głównych Związku Klasowego i Zw. „Praca" pp. Walczak i Małolepszy, przedstawiciele miejscowi obu związków oraz delegaci fabryczni robotników „Fabrykanci" jednak nie zjawili się, po pewnym czasie wspaniałomyślnie zawiadomili pisemnie inspektora, że nie widzą potrzeby zbierania się, bowiem najpierw należy uregulować stosunki w innych miastach i t. d. Zebrani oburzyli się na takie traktowanie sprawy przez tkaczy zarobkowych i słusznie żądali od władz surowych kar.

Takie „załatwienie" sprawy ze strony tkaczy zarobkowych zasługuje na jak najostrzejszą krytykę, tym bardziej, iż pismo swe do inspektora wysłali w ostatniej chwili.

Należy nadmienić, że członkowie Zarządu Zw. Majstrów tkackich tak się gdzieś do brze poukrywali, że wszelkie poszukiwania od godz. 10 do 12 nie dały rezultatu.

Konferencja w tych warunkach została odłożona do następnego tygodnia.

ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU.

Wczoraj o godz. 18.45 wieczorem zdarzył się w Zgierzu tragiczny wypadek przejechania przez tramwaj człowieka... Mianowicie pod idący od strony Ozorkowa tramwaj wpadł przebiegający przez tor na ulicy Pierackiego przy zbiegu ul. Bocznej mieszkaniec Zgierza, Felczerek Andrzej, lat 50, zam. przy ul. Pierackiego 29. Motorniczy nie zdołał na śliskich od deszczu szynach zahamować tramwaju i przednie koła wagonu przejechały Felczerka, miażdżąc mu głowę. Zmarł w chwilę po wypadku. Zwłoki przewieziono do kostnicy na cmentarzu parafialnym.

Felczerek osierocił żonę i troje dzieci.

ODWROTNA STRONA MEDALU.

Paryż w życiu codziennym.

Polskie nazwiska nad Sekwaną.

Paryż, w listopadzie.

Paryż przypomina dobrze zareklamowa nego artystę swoją sławą starą i przeżytą.

Niejeden z naszych ziomków, zetknąwszy się z paryską rzeczywistością doznał rozczarowania. Winę tego ponoszą przede wszystkim korespondenci rozmaitych gazet, którzy uważają za swój obowiązek rozdmuchiwać i tak już wydętą sławę tego wszystkiego, co jest nie powszednie, mając równocześnie przymknięte oczy dla rzeczy codziennych.

Tak!— I dlatego Polak, jadący do Paryża w podnieceniu, pełen oczekiwania, jeśli nie jest dość zamożny, by zajechać do pierwszorzędnego hotelu, to już pierwszej nocy niemile „dotykają" go pluskwy (godne wzmianki ze względu na swoją tuszę) nawet w hotelu dosyć „porządnym" i dosyć drogim, który prócz wspomnianych owadów cieszy się wielką frekwencją szczurów, wielkości kotów. Patron, tj. właściciel takiego hotelu nie jest zbyt uprzejmym dla cudzoziemskiego gościa, którego uważa za głupca i podobnie jak Rzymianin w starożytności, przybywającego z północy czy ze wschodu uważa za barbarzyńcę.

Brud na każdym kroku, o jakim w Polsce nikt pomyśleć nie może — to cechy starego Paryża.

I o uprzejmości policjanta, możnaby wiele powiedzieć. Przekonać się może o tym ten, kto nieopatrznie zapuści się na bulwary pod „metro" na Chapelle, w szczególności wieczorem i wpadnie w sieci policyjnej obławy. Błyskawicznie zostanie zrewidowany, tj. obmacany przez agenta w cywilu lub przez „flika". (Tak nazywają tutaj policjantów na rowerach). „Flik" to postrach nie tylko szumowin Paryża, ale emigrantów, nie mających papierów w porządku. Słyną z tego, że biją i to dobrze.

Wobec kryzysu gospodarczego we Francji, władze policyjne zarządziły szereg ograniczeń w stosunku do obcokrajowców. I tak fabryka, na 100 Francuzów ma prawo zatrudniać tylko 10 cudzoziemców, posiadających kartę prac[illegible] jednakowóż pozwolenie pracy posiada[illegible] ważnie ci, którzy przybyli do Francji [illegible] kontrakt przed 21 czerwca 1930. Wszyscy inni nie mają prawa zarobkowania. Przychwyconych przy pracy przez kontrolę wydalają z granic Francji, pociągając do odpowiedzialności sądowej pracodawcę. Polska emigracja robotnicza koncentruje się w okolicy St. Paul. Tu w restauracji „Jan" albo „Kozłowski" istnieje polska kuchnia narodowa.

Każdej niedzieli gromadzi się cała polska kolonia z St. Paul przy ul. Blanche (Montmartre) na dancingu.

W Paryżu istnieje 621 firm, których właściciele noszą

polskie nazwiska.

Nie dowodzi to jednak, aby wszyscy ci handlowcy czy przemysłowcy uważali się za Polaków. Wielu z nich jest potomkami polskich emigrantów po roku 1831, i ci najczęściej nie mówią już wcale po polsku.

S. M.

„Stanisław hrabia Biberstein-Błoński"

zagrabił oszczędności polskich robotników

Przed 10 mniej więcej laty istniała w Barlin (P. de C.) księgarnia polska, połączona z kantorem wymiany, prowadzona przez niejakiego Stanisława Błońskiego, mieniącego się „hrabią", którego pełen tytuł brzmiał: Stanisław hrabia Biberstein-Błoński.

Ten właśnie prawdziwy czy fałszywy hrabia Błoński zniknął pewnego dnia z Barlin jak kamfora, unosząc ze sobą ciężko zapracowane

oszczędności polskich górników.

Wszelkie poszukiwania policji pozostały bez skutku. Pan „hrabia" Biberstein-Błoński wpadł jak kamień w wodę.

Mówili sobie wtedy w Barlin ludzie na pociechę, że pan „hrabia" zaopatrzył się na kilka miesięcy przed kradzieżą w motocykl i równocześnie z tym zapuścił sobie piękną brodę— był bowiem brunetem. Mając motocykl i czarną brodę zyskał Błoński zaufanie u ludzi bardzo prędko. Mimo, hrabiowskiego pochodzenia (pokazywał ludziom „autentyczne"(?) pergaminy z wosowymi pieczęciami) był przekonań nawskroś demokratycznych. Ściskał robotnikom ręce jak brat i towarzysz pracy. W oknie wystawowym umieścił portret Marszałka Piłsudskiego. Było to bowiem krótko po maju 1926 r. Wieczorami portret Marszałka był zawsze rzęsiście oświetlony różnokolorowymi lampkami elektrycznymi, co ściągało gromady naszych rodaków przed „bank" hrabiego-patrioty (!).

Kiedy w „banku" znalazło się około 200 tysięcy franków, „zgolił" hrabia gotówkę, zgolił brodę, siadł na motocykl i przejechawszy granicę belgijską, wjechał, jak ogólnie przypuszczano, w szeroki świat, za ocean do Ameryki, zanim policja zdołała go schwycić.

W ostatnim numerze miesięcznika „Polacy za granicą" z listopada 1936 r. ukazała się na stronie 9 notatka pt. „Polacy w San Francisco" (korespondencja własna). Artykulik ten podpisał Stanisław Błoński.

W tym samym numerze na stronie 51, w dziale: „Rozmawiamy z Czytelnikami" znajduje się następująca odpowiedź Redakcji:

„(Stanisław Błoński, b. Emisariusz P. K. W. na Mongolię, San Francisco, USA.

„Dziękujemy za zdjęcia i notatkę. Egzemplarz wysyłamy. Prosimy o nas nie zapominać. Ślemy serdeczne pozdrowienia".

Czy p. Stanisław Błoński z San Francisco nie jest przypadkiem tym samym p. Stanisławem hrabią Biberstein- Błońskim, który 10 lat temu w karygodny sposób okradł i skrzywdził robotników?

Mamy nadzieję, że nasze władze sprawą tą zaraz się zajmą.

Uroczyste otwarcie parlamentu rumuńskiego.

W Bukareszcie odbyło się w obecności króla Karola II-go, następcy tronu wielkiego wojewody Michała, członków rządu, korpusu dyplomatycznego, oraz dostojników cywilnych i wojskowych, uroczyste otwarcie parlamentu rumuńskiego. Po nabożeństwie w miejscowej katedrze, orszak królewski udał się do gmachu parlamentu, gdzie król Karol II-gi odczytał orędzie, otwierające parlament. Zdjęcie przedstawia moment odczytywania przez króla orędzia. Z lewej strony widoczny następca tronu wielki wojewoda Michał.

Po zabawie tanecznej

mąż zabił siekierą żonę.

Okropna tragedia rodzinna wydarzyła się w nocy na wtorek w miejscowości Wygoda, pod Gogolinem, na Śląsku Opolskim Krytycznego wieczoru 38-letni bezrobotny Maksymilian Pełka zamordował we własnym mieszkaniu swą żonę, 33-letnią Marię zadając jej kilka ciosów siekierą w głowę. Kiedy nieszczęśliwa

wyzionęła ducha,

mąż-morderca udał się na strych swego domu, gdzie pozbawił się życia, wieszając się na sznurku.

W czasie dochodzeń, policja znalazła w korytarzu domu topór, którym Pełka zabił swą żonę. Zabójstwo popełnione w tajemniczych okolicznościach.

Poprzedniego dnia żona Pełki udała się do pobliskiej wioski, gdzie w gospodzie odbywała się zabawa taneczna. Pełkowa tańczyła kilka razy, mąż jej natomiast czekał na podwórzu. Widocznie pomiędzy nim i żoną doszło do jakiegoś nieporozumienia i w przystępie zazdrości zarąbał żonę toporem.

Zemsta Senegalczyka Sabumu

STRASZNA NOC W KOSZARACH.

Straszny dramat wydarzył się w koszarach 117 pułku artylerii w Tuluzie. Żołnierz senegalski Sabumu zabił sztyletem kanoniera Barzier'a i zranił kawalerzystę Barreau.

Wieczorem żołnierze śpiący w tym samym pokoju co Senegalczyk, drwili sobie z niego i straszyli, że przed mającym wkrótce nastąpić wyjazdem z Tuluzy, będzie szczepiony, a takie szczepienie jest często niebezpieczne. Senegalczyk przejął się bardzo tymi żartami i w nocy wstał, wziął sztylet i wbił go w piersi śpiącego kanoniera. Następnie pchnął kilka razy nożem huzara Barreau, ucinając mu język i ucho, oraz zrobił mu dziurę w głowie. Barreau chciał się bronić, lecz Senegalczyk zdjął szablę ze ściany i przebił huzara. Wszczęto alarm, przybiegła straż, która po zaciętej walce obezwładniła szaleńca.

Wygodę Bezpieczeństwo zapewnia własna kasetka (safes)

P.K.O. ODDZIAŁ w ŁODZI Al. KOŚCIUSZKI 15, tel. 125-80

Mokro! Zimno!

NIVEA

chroni i pielęgnuje cerę.

Stanisław BROCHWICZ

REKINY

Powieść współczesna.

STRESZCZENIE.

Mira Zielińska, córka warszawskiego przedsiębiorcy budowlanego, studentka medycyny, powróciła z matką z podróży na Capri i do Stambułu.

Po powrocie dowiedziała się o złym stanie interesów swego ojca Arnolda Zielińskiego.

Mira była zaprzyjaźniona blisko z Haliną Zaborowską, siostrą inżyniera, w którym była zakochana.

Zaborowski flirtował z piękną baronówną Lili Stern, córką bankiera. Jej ojciec współpracował z tajemniczą organizacją międzynarodową, której przedstawicielem na Polskę był Karol Bathey.

* * *

— Ależ jak to się mogło stać?... Wyjeżdżał taki wesoły, mówił, że ma się spotkać z Kowalewskim i że następnie powróci do domu. Mieliśmy razem pojechać na dancing, opowiadał, że ostatnimi czasy cierpi na bezsenność... Co za nieszczęście... jak to się mogło stać?...

Mira bezradnie milczała.

Po chwili wezwano ją na górę. Przy Halinie pozostała siostra miłosierdzia, która starała się uspokoić rozpaczającą kobietę. Mówiła o tym, że operacja nie jest groźna, że takich operacyj doktór Walker wykonuje wiele i zawsze z pomyślnym rezultatem. Przed Haliną zatajono potrzebę amputacji ręki.

Wielki biały zegar, zawieszony na ścianie czwartej sali, wskazywał godzinę drugą minut piętnaście po północy. Doktór Walker od piętnastu minut mył ręce. Dwie ubrane siostry miłosierdzia, w skupieniu szykowały narzędzia chirurgiczne. Silne dłonie Walkera starannie, uparcie wzecierały sproszkowane mydło: mięśnie jak uwydatniały siłę męskich ramion.

— Jak pacjent?

— Przytomny — odparła Mira stojąca obok i podała dopieroco rozwinięty z paczki sterelizowany ręcznik. Doktór Walker drugo i starannie wycierał dłonie. Po chwili zbliżył się do drugiego kranu. I znowu zaczęło się mycie rąk — doktór Walker miał dokonać trepanacji czaszki.

— Zastrzyk?

— Podziałał — odparła Mira i wydało się jej, że ktoś inny obcym głosem powiedział:

— Dobrze.

Obok stał doktór Przesławski; biała koszula z krótkimi rękawami i żółte, gumowe, dokładnie przylegające rękawice oraz pozycja nóg, czyniły go podobnym do zapaśnika - sportowca, który za chwilę miał rozpocząć walkę.

Siostra miłosierdzia podała białe maski, a w sąsiednim pokoju rozległ się przyciszony krzyk Srebrzyckiego: — Cnory, stół!

(Lekarze wkładali maski).

Wzdłuż pięknych rąk Miry spływała woda. Udano się na salę. Zegar wskazywał drugą trzydzieści pięć. Zaborowski był przytomny. Narkotyzator zbliżył się do czwartego stołu: — Proszę liczyć!

(Doktór Walker badawczym spojrzeniem oglądał narzędzia).

Wydawało się, że Zaborowski nie rozumie, o czym mowa. Nie zdawał sobie sprawy, w jakim celu ma siatkę nad twarzą.

— Proszę liczyć! Raz, dwa, trzy... proszę liczyć! Raz, dwa, trzy, cztery...

— ... trzy, czte-ry... pięć... sześć... siedem...

W tym momencie silny wstrząs przebiegł ciało Zaborowskiego — Mira nie miała wątpliwości, iż Jerzy zrozumiał, co się dzieje.

— O Boże... — coś westchnęło na samym dnie jej bijącego przerażeniem serca. I naraz wydało się jej, że Jerzy jest przerażony, że chce krzyknąć „Nie zaczynajcie jeszcze, jestem przytomny!...

— O-siem... dzie-więć... nie, sie-dem... osiem, dziesięć... je-de-naście... dwa-naście... trzyna-ście... czter-na-ście...

Ciało Jerzego prężyło się. Spojrzenie Walkera stwierdziło, że inżynier Zaborowski gotowy jest do operacji. Wskazówka zegara przesunęła się zaledwie dwie minuty naprzód.

Oczy Walkera wskazały głowę chorego — przez oczy Miry przesunęła się krwawa mgła...

Poruszano się tak, jak się poruszają nurkowie na dnie jeziora — powoli, elastycznie i niezbyt wyraźnie...

Mira wodziła po sali przerażonym wzrokiem — nawpół aktywna świadomość reagowała sporadycznymi wstrząsami...

Doktór Walker spojrzał ku Przesławskiemu (właśnie o tej porze zegar począł odmierzać sekundy ze zdwojoną siłą), ktoś powiedział:

— Możliwy wylew krwi z naczyń.

Przez głowę Miry przemknęła myśl: — Tamować krew... będą tamować w naczyniach krwionośnych. Kochery!...

W porę podała Walkerowi kochery — krew powstrzymano w naczyniach krwionośnych — chirurg z uznaniem spojrzał na Zielińską. Stała przy stole blada, przerażona, oczekująca...

— Teraz otworzą czaszkę — pomyślała Mira i przerażenie zatrzepotało w sercu, a na głowę coś wywierało ucisk niezwykły. — Boże zmiłuj się...

(Doktór Walker ustawił się z prawej strony stołu, na chwilę wzniósł oczy ku górze — w szpitalu opowiadano, że Walker modli się przed każdą operacją).

Mocnym uściskiem ujął młotek. Mirze wydało się, że ją za gardło ścisnęło.

— Otwiera czaskę...

Posłyszała głuche uderzenie młotka... Nie, nie słyszała głuchych uderzeń młotka. Serce waliło przedśmiertną trwogą...

* * *

Nazajutrz rano wszystkie dzienniki przepełnione były opisami katastrofy samochodowej, która się wydarzyła na jednej z małych uliczek przedmieścia ubiegłej nocy. Ofiarą padł znany w szerokich sferach towarzyskich stolicy młody przemysłowiec, inżynier Jerzy Zaborowski. Samochód ciężarowy, który roztrzaskał auto Zaborowskiego, pozostał na miejscu, bez jakichkolwiek śladów, któreby mogły wskazywać na jego pochodzenie. Szofer zbiegł w niewiadomym kierunku, zaś podjęte natychmiast przez policję poszukiwania, dotąd nie dały rezultatu.

Rzecz zrozumiała, że ma się do czynienia z nieszczęśliwym wypadkiem, jednakże mimowoli nasuwały się podejrzenia, że i t. d. ...

Lili Sternówna odczytała tę wiadomość parokrotnie, zanim zdołała zrozumieć poprzez przerażenie, jak wielkie nieszczęście stało się z jej przyjacielem.

— Boże... Jurek jechał do mnie — wyszeptała pobladłymi wargami, teraz dopiero rozumiejąc, dlaczego Jerzy nie przybył wczoraj. Od kilku dni wynajęli pokój w małym domku na krańcach Warszawy i tam spotykali się.

Wczoraj czekała go do późna. Miał przyjechać między dziesiątą a jedenastą. Czekała do pierwszej, lecz Jerzy nie zjawił się. Zniecierpliwiona i pełna żalu, powróciła do domu.

Teraz zrozumiała, dlaczego jej kochanek wczoraj nie przybył. Zerwała się z łóżka, zatelefonowała do Halinny, lecz zakomunikowano jej, że Zaborowska przebywała w szpitalu, gdyż „pana dyrektora operują".

W kilka minut później, Sternówna pędziła do szpitala, w którym leżał Zaborowski. Dyżurny lekarz zakomunikował jej, iż odwiedzanie chorego jest bezwzględnie wzbronione, a nawet informacyj o stanie jego zdrowia w najbliższym czasie szpital udzielać nie będzie. O zobaczeniu Jerzego mowy nie było. Okazało się, iż Zaborowska przed chwilą opuściła szpital.

— Mogę pani jedynie zakomunikować iż stan dyrektora Zaborowskiego nie jest beznadziejny. Ubiegłej nocy musiano dokonać trepanacji czaszki.

Lili załamała ręce.

— Kto przy nim czuwa? Pod czyją jest opieką?...

— O, może być pani najzupełniej spokojna, jest pod bardzo troskliwą opieką asystentki naszego szpitala, panny Mirosławy Zielińskiej.

Cień niezadowolenia przesunął się przez twarz Sternówny.

— Pod opieką panny Zielińskiej — powtórzyła Lili i opuściła szpital.

— Ten Zaborowski ma szczęście do ładnych kobiet — pomyślał młody lekarz. — Całe szczęście, gdy się ma dużo pieniędzy.

* * *

— To ci dopiero historia! — powiedział Stern, przeglądając wraz z Zakrzewskim jakieś papiery. — Musieliby i tak wycofać ofertę przed ostateczną decyzją, gdyż kuracja w najlepszym wypadku potrwa pół roku, jeśli nawet wyliże się z odniesionych ran.

— Stan jest beznadziejny — odparł Zakrzewski.

— Skąd pan wie?

— Dzwoniłem do szpitala

— Kiedy pan wyjeżdża?

— Dziś wieczorem. Jadę do Równego i Ostroga, na Wołyń. Mam zakupić place, na których budować będziemy fabrykę maszyn rolniczych oraz składy pomocnicze. Chcę te rzeczy dokładnie zbadać na miejscu. Maszyny rolnicze to niezwykle delikatny przedmiot handlu. Szczególnie w najbliższym sąsiedztwie sowieckiej Rosji.

Stern uśmiechnął się.

— Czy napije się pan kieliszek wina? Mam doskonałe wino sowieckie, pokrzepiające.

— Dobrze.

Baron nacisnął dzwonek. Natychmiast zjawił się służący. Wysłuchawszy polecenia, w milczeniu wyszedł.

— Nowy teraz. A gdzież Antoni? Na urlop zapewne wyjechał, co?

— Leży — odparł Stern, uśmiechając się. — Ma zadrapanie twarzy i lekko zwichniętą rękę.

— Antoni jest dobrym szoferem — powiedział Zakrzewski.

Uśmiechnęli się do siebie i zaczęli mówić o kosztach budowy składów pomocniczych dla fabryki narzędzi rolniczych na Wołyniu.

— Rosja potrzebuje narzędzi — powiedział Stern.

Służący podał sowieckie wino.

* * *

Mira poświęciła się pielęgnacji Jerzego, spędzając każdą wolną chwilę przy jego łóżku szpitalnym. Stan Jerzego, pomimo, iż był wciąż groźny, nie wzbudzał jednak tak wielkich obaw, jak w ciągu pierwszych dni po operacji. Natomiast samopoczucie chorego z każdym dniem pogarszało się.

(D. c. n.)

Już wkrótce
czeka naszych P.T. Prenumeratorów
miła niespodzianka!!!

Wszyscy, którzy regularnie opłacają prenumeratę, a także ci, którzy uregulują swe zaległości, otrzymają bezpłatnie bogato ilustrowany, obszerny

Kalendarz „ECHA"
na rok 1937

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Kazimierz Junosza-Stępowski podpisał umowę na jedną sztukę w „Cyruliku Warszawskim". Prawdopodobnie Junosza-Stępowski wystąpi w najbliższej premierze tego teatru.

* * *

W ostatnich czasach zaobserwowano wzrost spraw wpływających do sądów pracy na tle zalegania przez pracodawców z wypłatą zarobków, redukcji bez odszkodowań it.p. Ogółem 13 działających w Polsce sądów pracy załatwia do 20.000 spraw rocznie.

* * *

Z dniem 1 stycznia 1937 roku wprowadzona zostanie w Warszawie dla prądu elektrycznego t. zw. taryfa blokowa, przeznaczona przede wszystkim dla przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Skala stawek wynosić będzie od 48 gr. za kilowat, a po tym w miarę większego zużycia prądu obniżana będzie do 23, 18, i 12 groszy. W praktyce stawka najwyższa będzie miała zastosowanie tylko przy oświetlaniu mieszkań, zaś najniższa przy ich ogrzewaniu prądem.

* * *

Dziekan wydziału matematyczno - przyrodniczego Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, prof. Mazurkiewicz ogłosił odezwę, w której podkreśla, że dla kandydatów, obierających jako specjalność geografię, niezwykle ważnym jest dobry stan zdrowia, gdyż studiujący geografię zmuszeni są odbywać dłuższe wycieczki piesze i narażać się na forsowne marsze. Z tego też względu studenci powinni się poddawać uprzednio dokładnemu badaniu lekarskiemu.

KRATECZKI.

KOPERTY I KRZESŁO.

GONIEC I SZEF.

Na ogół w życiu nie jest dobrze. We wszystkim trzeba mieć protekcję i stosunki. Inaczej się daleko nie zajedzie. Konieczne musi być jakiś wujek radcą, ciocia żoną jakiegoś conajmniej woźnego w Ministerstwie, by jakoś sobie to życie ułożyć. Kto tego nie ma — przegrał los. Nie warto mu żyć. Powinno być wprowadzone na reszcie, że tylko rodzić się winni takie dzieci, które mogą mieć zapewnione spokojne w przyszłości życie, posiadając:

1) albo stryjecznego wuja ciotki woźnym w którymś z ministerstw,

2) albo służącą spokrewnioną ze służącą w domu jakiegoś radcy,

3) albo przyjaciela, który służył w Legionach. Mógł ten przyjaciel służyć w pięćdziesiątym siódmym pułku ósmej brygady, ale to nic. Ważniejszym jest, że mówi: że służył, mógł być tylko jeden dzień to też nic.

4) albo, co jest nalepsze, — taciunio malca posiada ładny mająteczek w postaci domu czynszowego i śródmieściu, majątku ziemskiego i rezerw kapitałowych w bankach. Inni nie powinni. Ale jak się już rodzą to trudno. Widocznie tak musi być.

Gdzie indziej to jest zupełnie inaczej. W takich Stanach Zjednoczonych np. co trzeci obywatel ma samochód. U nas nie ma co prawda co trzeci obywatel samochodu, ale co drugi pociąg... do alkoholu. Są nawet tacy co mają dwa pociągi, jeden do alkoholu i jeden do kobiet.

Nic więc dziwnego, że taki Pipman postanowił wyjechać sobie „trochę" za granicę. On chciał się tylko przekonać, czy rzeczywiście gdzie indziej jest inaczej, czy tam jest lepiej niż u nas. Przed wyjazdem postanowił odwiedzić Kugelszwanca.

— Chciałbym się z tobą pożegnać, kochany Kugelszwanc. Jutro jadę do Londynu.

— Co? jedziesz do Londynu? Poczekaj no Pipman. Ja mogę ci poradzić dobry hotel. Na Picadilli wiesz. Tani, wygodny a przy tym dobra dzielnica miasta.

— Jak się nazywa ten hotel?

— Oj! Jak się nazywa?!... poczekaj... no... zaraz... Salcia zobacz no na ręcznikach, jak się nazywa ten hotel w którym ostatnio mieszkaliśmy w Londynie.

Ale nieczas na żarty skoro tematem dzisiejszych kratek jest tak ważna rzecz, jak koperty i krzesła. Koperty to ważna rzecz. Ile przyjemności wiąże się z kopertami. List do przyjaciela z wymyślaniem, że jest oszustem, złodziejem i t.p. draniem tylko dzięki kopercie może być wysłany. Ale i w kopertach przychodzą zawiadomienia o śmierciach „ukochanych" osób i ich testamentach. Albo takie krzesło. Przejdź człowieku kilkadziesiąt kilometrów pieszo a następnie usiądź na wygodnym krześle, to zobaczysz jaką krzesło jest przyjemnością. A taki urzędnik, gdyby nie było krzeseł, to gdzieby mógł spać..

Ale koperty i krzesła służą do innego celu jeszcze jak się o tym przekonamy.

JAKUBIE POPRAW SIĘ.

Pewno, goniec nawet w najlepszej firmie specjalnie nie może być zadowolony ze swego losu. Każdy począwszy od szefa firmy a skończywszy na woźnym nim pogania, wyzyskuje do wszelkich prac, które sam powinien załatwić. Janek! idź kup mi bułeczkę. Franek! podaj mi to a weź tamto; Co się ruszasz jak byś był stuletnim starcem!! Stasiek, Felek, Maniek i td. nie mają chwili wolnego czasu i w dodatku są źle opłacani.

Izrael Sander pracował w charakterze gońca u Jakuba Ajzmana przy ulicy Zgierskiej. Szef miał skład manufaktury i gońca używał do różnych czynności, ale za to mu nie płacił, zalegając z wypłatami kilka tygodniówek. Każde monity Izraelcia „mesje szef" zbywał utartym powiedzeniem: Nie mam gotówki!

Ajzman wezwał gońca do gabinetu dla wręczenia mu listu, który biedny i nieopłacany goniec miał odnieść na pocztę. Zwrócił się tedy Sander jeszcze raz do szefa:

— Panie Ajzamn dasz pan pieniądze?!

— Nie. Izrael ty wiesz, że ja nie mam pieniędzy. Co ty mnie zanudzasz!

A obok Ajzmana leżały paczki kopert firmowych.

— Jak pan mnie nie daje pieniądze, to masz pan!!

I po tych słowach chwycił Izrael Sander leżące na biurku szefa koperty i z wściekłością długo, długo tłumioną zaczął je drzeć na drobniutkie kawałki.

Tego rodzaju postawienie sprawy przez Izraela, nie podobało się właścicielowi firmy Ajzmanowi.

— Co???! Ty drzesz mój własność, mój kopertyl Ty łobuz! Tyl I zatkało w tym miejscu pana Ajzmana. I nie mógł wydobyć z siebie ani słowa więcej. Ale za to chwycił stojące w pobliżu krzesło i z wielkim zamachem złączył je z głową gońca. Głowa Izraela, zrozumiałe poszła w „kawałki", ale szef tego dnia listu już nie napisał.

Sander zaskarżył swojego szefa do Sądu Grodzkiego, który skazał Ajzmana na dwa tygodnie aresztu. **Jerzy Krzecki.**

Przestraszony bażant.

PO STRZALE SCHOWAŁ SIĘ W ŁÓŻKU.

Z KROTOSZYNA donoszą:

Będący na polowaniu p. Eisenbrandt August z Głuchowa, pow. krotoszyński, zauważył bażanta, do którego oddał strzał. Ptak nie trafiony po strzale szukał ze strachu schronienia i w odległości około 1000 metrów znalazł je w zagrodzie Frankego Pawła w Głuchowie, gdzie wpadłszy przez podwójne szyby do mieszkania, schował się do łóżka właściciela.

Zaalarmowany brzękiem stłuczonego szkła właściciel wpadł do sypialnego pokoju, gdzie zauważył wybite szyby. Zorientowawszy się, spojrzał na swe łóżko, gdzie zobaczył ogon bażanta.

Zaopiekował się pięknym ptakiem i dał mu swobodne schronienie na poddaszu.

Paryskie parówki z polskich szkap.

Żydzi świetnie zarabiają na koninie.

Z POZNANIA donoszą:

Mało osób wie zapewne, że z Wielkopolski wysyła się zagranicę, przeważnie do Francji, Belgii i Holandii, większe ilości mięsa końskiego, względnie żywe konie, zakupywane na jarmarkach wielkopolskich przez specjalnych agentów.

Głównymi „eksporterami" koniny z Wielkopolski są Żydzi: Arthur Friedman, zamieszkały w Poznaniu przy ulicy Franciszka Ratajczaka 31, obecnie przebywający w Belgii, oraz Emil Joseph, mieszkaniec Wronek, mający specjalne zezwolenie od Min. Przemysłu i Handlu na ten wywóz.

Na jarmarkach zakupują oni przez swoich naganiaczy konie zbiedzone i kulawe, które sprowadza się do rzeźni miejskiej w Poznaniu, gdzie się je zabija. Mięso z tych zwierząt przesyła się następnie, w specjalnych wagonach - chłodniach, za granicę. Żywe konie wysyła się zagranicę z dowodami, które polskie graniczne urzędy celne, po przejrzeniu, zwracają eksporterom. W ten sposób zwierzęta te dochodzą zagranicę, jako przeznaczone wyłącznie na rzeź.

Mięso końskie z Polski zagranica przerabia na różne wyroby, względnie sprzedaje konsumentom w stanie surowym. Na przykład w Paryżu robią z mięsa polskich koni parówki, za którymi przepada niejeden Francuz.

Eksport koni na rzeź, względnie mięsa końskiego, zwiększający się w ostatnich czasach coraz więcej, daje duże zyski. Szczególnie opłaca się on znakomicie przy pełnych transportach wagonowych. Dlatego też jeden z żydowskich eksporterów, wysyłając niedawno z Polski transport mięsa końskiego, chcąc mieć pełny wagon, zakupił, zamiast wycieńczonych szkap, których na jarmarkach widocznie zabrakło, dwa piękne konie, które poszły pod nóż. Ciekawa jest informacja, że tylko Emil Joseph z Wronek, zakupił na rzeź w roku 1935 — 860 koni!

Doroczna „toaleta" Batorego

Rendez-vous trzech transatlantyków

Z GDYNI donoszą:

Rzadko się zdarza, by w porcie gdyńskim bawiły równocześnie trzy transatlantyki polskie.

Pierwszy raz spotkanie takie odbyło się latem bieżącego roku, kiedy to do Gdyni zawinęły niemal jednocześnie „Piłsudski", „Batory" i „Kościuszko".

Po raz wtóry trzy wielkie statki polskie „Piłsudski", „Batory" i „Pułaski", spotkały się w porcie gdyńskim w ubiegłym tygodniu. „Pułaski" stał w porcie już od kilku dni, ładując towar, z którym w dniu 18 listopada odpłynął do Ameryki Południowej. „Piłsudski" powrócił z Göteborga z „kuracji odświeżającej", by w nocy wraz z 280 pasażerami z Polski (oraz 60 z Kopenhagi) odjechać znowu do Nowego Jorku, „Batory" zaś powrócił z Ameryki, aby po wyładowaniu towaru i dwudniowym „odpoczynku" w Gdyni odjechać do Göteborga, gdzie również podda się dorocznej „toalecie".

Spotkanie trzech transatlantyków polskich w Gdyni wywołało naturalnie zrozumiałe zainteresowanie — gdynianie „pielgrzymowali" do portu, by skorzystać z wyjątkowej okazji oglądania trzech polskich olbrzymów równocześnie.

Bohater słynnego procesu — Grzeszolski zakłada fabrykę spawania rur.

Z SOSNOWCA donoszą:

Główny bohater sensacyjnego procesu poszlakowego, Paweł Grzeszolski budzi w dalszym ciągu duże zainteresowanie.

Jak wiadomo, Grzeszolski po wyroku uniewinniającym przybył do Sosnowca, w związku z czym rozeszły się pogłoski, że ma on objąć swe dawne stanowisko w fabryce Huldczyńskiego, to znów prasa donosiła, że Grzeszolski ma zamiar otworzyć w Zagłębiu własną fabrykę i t.d.

Jak się dowiadujemy, bawiący obecnie w Sosnowcu Grzeszolski zajęty likwidacją swych spraw finansowych, po czym przenosi się na stałe do Warszawy. Według krążącym pogłosek Grzeszolski ma założyć w stolicy fabrykę spawania rur podług własnego wynalazku.

RADIO-KĄCIK.

PIĄTEK, 20 LISTOPADA.
Raszyn.

12.03 Programy lokalne
12.40 „Oświetlenie przy pracy w gospodarstwie domowym" — pogadanka
12.50 Dziennik południowy
13.00—14.00 Przerwa dla Krakowa
13.00—14.30 Przerwa dla Lwowa
14.00—15.00 Przerwa dla Katowic, Poznania, Torunia i Wilna (dla Łodzi do g. 14.57)
15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Programy lokalne
16.15 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.30 Jan Kiepura i Marta Eggerth — płyty
17.00 „Na zagrodzie polskiego kolonisty" — felieton (z Łodzi)
17.15 Koncert orkiestry symfonicznej P. R.
17.50 Pogadanka aktualna
18.00 Wiadomości sportowe
18.06 Poradnik sportowy
18.16 Programy lokalne
18.50 Przegląd prasy rolniczej z Wilna (Łódź i Katowice nadają audycje lokalne)
19.00 Z rzeczy drobnych i zabawnych (trzy humoreski)
19.20 Z pieśnią po kraju
19.45 Fragment operowy
20.00 Skrzypce i altówka — druga pogadanka — z Poznania
20.15 Migawki muzyczne — ze Lwowa
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Muzyka lekka małej orkiestry P. R.
21.40 Koncert historyczny muzyki polskiej — z Krakowa
22.30 „Metoda pana prezesa" — skecz z Poznania
22.45 Programy lokalne
23.00—23.30 Programy lokalne dla W-wy i Lwowa
ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz:
12.03 Muzyka z płyt — z Warszawy
13.00 „Wesołe południe" — płyty
14.57 Łódzkie wiadomości giełdowe
15.15 Koncert reklamowy
15.40 Jak spędzić święto?
15.45 „Wiązanka kwiatowa" — płyty
18.16 Poradnik sportowy
18.20 Transmisja z kawiarni Ziemiańskiej w Łodzi
18.50 „Wędrówka po bibliotekach fabrycznych" —

SOBOTA, 21 LISTOPADA.
Raszyn.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.15 Dziennik poranny
7.25 Programy lokalne
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Przerwa
11.30 Audycja dla szkół
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Koncert
12.40 Programy lokalne
12.50 Dziennik południowy
13.00—13.30 Przerwa dla Krakowa
13.00—14.30 Przerwa dla Warszawy, Lwowa i Łodzi
14.00—14.30 Przerwa dla Katowic, Poznania, Torunia i Wilna
14.30 Słuchowisko dla dzieci starszych pt. „Emil i detektywi"
15.00 Wiadomości gospodarcze
15.15 Programy lokalne
16.15 Koncert orkiestry wileńskiej — z Wilna
17.00 Koncert solistów
17.50 Przegląd wydawnictw
18.00 Pogadanka aktualna
18.10 Wiadomości sportowe
18.20 Programy lokalne
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Audycja dla Polaków z zagranicy
19.30 Lekka audycja muzyczna ze Lwowa
20.30 Nowości literackie
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert orkiestry symfonicznej P. R.
22.00 „Kukułka wileńska"
22.30 Programy lokalne
23.30—0.30 Program lokalny dla Łodzi
ŁÓDŹ, jak Raszyn, oraz
7.25 Parę informacyj
7.30 Program na dziś
7.35 Muzyka z płyt — z Warszawy
12.40 Muzyka z płyt
15.15 Koncert reklamowy
15.40 Muzyka z płyt
15.55 O wszystkim po troszku
16.00 Nasze pieśni — płyty
18.20 Audycja literacka
18.35 Muzyka z płyt
18.45 Chwilka artystyczna
22.30 Muzyka taneczna z płyt — z Warszawy
23.30—0.30 Koncert życzeń

G. NAR.

NARZECZONY.

Karol od kilku tygodni czuje się bardzo nie swojo. On, którego wszyscy od dawna już uważają za wielkiego znawcę ludzi i charakterów, a który sam siebie ma za nie zwykłego jasnowidza, zdolnego do przejrzenia na wylot każdego człowieka, nie może „rozgryźć" zmiany, jaka zaszła w Romanie. A przecież znają się już od tylu lat, a przez ostatnie dwa lata nawet razem mieszkają!

Karol zawsze mówił, że Romana zna tak dobrze, jak własną twarz. Że wie, o czym on w danej chwili myśli, co będzie robił za godzinę, czy dwie. Właściwie, domyślać się, co Roman będzie robił około piątej, a co o siódmej godzinie — zupełnie nie było trudno, jeśli obserwowało się jego tryb życia, chociaż tylko przez tydzień. Był to, bowiem, do niedawna człowiek wielce systematyczny, spędzający dzień według z góry ułożonego planu.

Ta systematyczność Romana dawno już znudziła Karola, nie zwracał więc uwagi na przyjaciela, chyba, że zdarzyło się coś, co wymagało jakiejś jego pomocy.

Aż tu nagle pękła bomba! Pewnego pięknego poranka kolega, prowadzący dział wkładów oszczędnościowych w tym samym banku, w którym Karol unieszczęśliwiał ludzi wysyłaniem zawiadomień o płatności weksli, mówi do niego:

— Słuchajcie, kolego! Czy ten wasz odwieczny przyjaciel ma teraz żałobę?

— Roman żałobę?! Dlaczego?

— Myślałem, że może co odziedziczył po jakim zmarłym wuju, bo dziś przyniósł do mnie grubszą forsę, a parę dni temu widziałem go w zupełnie nowym, czarnym garniturze.

— Co? Roman w nowym garniturze? Chyba zdawało się wam; to nie mógł być on.

Karol zaprzeczył, ale wiadomość ta bardzo go intrygowała. Nie mógł doczekać się godziny trzeciej, żeby pędzić do domu i sprawdzić, jak sprawy stoją. Jak na złość właśnie tego dnia nie mógł punktualnie wyjść z banku. Dochodząc około czwartej do domu, zaczął kpić sobie, że niepotrzebnie denerwował się przez parę godzin, bo Roman, posiliwszy się godnie, siedzi napewno w fotelu i czyta gazetę.

Jakież było jego zdziwienie, gdy w przedpokoju zauważył, że nie ma ani płaszcza, ani kapelusza Romana!

Karol zastanawiał się nad tym przez chwilę, ale nie doszedł do żadnego wniosku, bo gospodyni wezwała go na obiad. Nigdy nie zwracał uwagi na Romana, a dziś, przykro mu było, że musi jeść sam, bez przyjaciela. Teraz dopiero przypomniało mu się, że przecież już kilkakrotnie tak bywało, że sam siedział przy stole.

— Do licha! W tym coś musi być! Trzeba zajrzeć do szafy!

A zawartość szafy zrobiła z Karola żonę Lota! Nie tylko wisiał w niej nowy czarny garnitur, ale i brązowy. Na półce leżało parę nowych koszul, na tasiemce wisiały nowe krawaty!

— Co to znaczy? Skąd się wzięła ta nowa garderoba? Czy z Romana — abnegata robi się koman — elegant? Przecież wczoraj go widziałem i żadnej zmiany w nim nie zauważyłem.

Rzeczywiście wczoraj widział Romana, ale dopiero w tej chwili uprzytomnił sobie że było to w nocy, kiedy leżał już w łóżku. I, że mówiąc szczerze, od kilku tygodni widywał go jedynie w nocy.

— Psiakość, to człowiek włóczy się gdzieś dzień w dzień i doprowadza do tego, że nic nie wie o najbliższym przyjacielu!

I siadł we fotelu i wspominał lata wspólnie przeżyte z przyjacielem. W ciągu tych rozmyślań przypomniał sobie, że Roman miał zwyczaj bazgrać na bibule biurka.

— No, przecież jestem „jasnowidzem" chociaż dziś zwątpiłem wielce w swe zdolności. Trzeba szukać śladów, może czegoś się domyślę.

Podszedłszy do biurka, stwierdził, że wśród różnych esów-floresów powtarza się parokrotnie adres: Sienkiewicza 85. To go zastanowiło. Postanowił więc iść i powałęsać się trochę koło tego domu; może uda się co „wywąchać".

Nie omylił się. Bo ledwo zdążył obejrzeć kamienicę ze wszystkich stron, zauważył światła zbliżającego się samochodu. Chciał obserwować pasażerów, by mniej więcej zorientować się kim mogą być mieszkańcy tego domu.

Karol stał w mroku po drugiej stronie ulicy, gdy auto zajechało przed dom. Stał sztywno, jak słup latarni, bo w taksówce zauważył Romana w towarzystwie... młodej damy.

Oprzytomniał dopiero, gdy zobaczył już Romana samego, stojącego pod latarnią. W ręku trzymał notes i coś pisał.

— To napewno Roman!

Podszedł i zajrzał do notesu. Oto co tam zobaczył:

czarny garnitur	150.00 zł.
lakierki	25.00 zł.
3 krawaty	18.50 zł.
taksówka (do domu)	3.20 zł.
czekoladki	12.50 zł.
2 bilety do kina	3.40 zł.
odprasowanie spodni	3.00 zł.

Takie pozycje zapełniały stronę notesu, a obecnie Roman pisał:

cukiernia (4 ciastka, 2 kawy)	3.60 zł.
taksówka	

Nie zdążył wpisać sumy, bo Karol chwycił go za rękę

— Roman! Co ty tu robisz, i co to wszystko znaczy?

— Odwiozłem narzeczoną.

— Ty, narzeczoną? Człowieku, co się z tobą zrobiło?

— No, zaręczyłem się.

— A co znaczą te zapiski?

— Ładny z ciebie bankowiec! Nawet nie poznajesz, że to pozycje rachunku.

— A poco ci ten rachunek?

— Mój drogi. Wiesz, że zawsze byłem systematyczny i ostrożny. Zaręczyłem się, ale nie mam pewności, że te zaręczyny nie zostaną zerwane. A przecież jest kryzys! Gdy więc dojdzie do zerwania zaręczyn, to ja mam może stracić to wszystko, co wydałem w nadziei zdobycia grubszej forsy? Przecież taki znowu tuman, to ja nie jestem! Notuję wszystkie wydatki, związane z narzeczeństwem, żeby wiedzieć, czego po tym żądać. Niedawno dostałem przeszło tysiąc złotych za poprzednie zaręczyny. Ale tu musiałbym dostać więcej, bo ma ją forsę, a ten dom też do rodziców narzeczonej należy. Już powiedziałem krawcowi, żeby mi wystawiał podwójne rachunki — jeden normalny, drugi wyższy. A taksówkę...

Karol stał ogłuszony i przerażony cynizmem przyjaciela. Nie poznawał go zupełnie, a że nie chciał potępiać długoletniego towarzysza, wytłumaczył sobie tę metamorfozę — kryzysem

SPORT

Dla czego odroczono dyskwalifikację?

Ukarany Woźniakiewicz startuje nadal.

ŁOZB. ogłosił nałożenie dyskwalifikacji na okres 3-ch miesięcy na pięściarza IKP. Woźniakiewicza. Ciekawe jest w tej decyzji to, że kara ma się rozpocząć dopiero po ostatnim meczu drużynowym IKP. w mistrzostwach Polski. Decyzja ŁOZB. umożliwia przeto start Woźniakiewicza, co leży w interesie drużyny IKP. Po zakończeniu mistrzostw Woźniakiewicz będzie wisiał.

Decyzja władz ŁOZB. nie jest zbyt fortunna.

Jeżeli bowiem Woźniakiewicz zachował się niesportowo, jeśli postąpił (jak mówi komunikat ŁOZB.) w sposób nie godny mistrza Polski, to czemu kary nie ponosi natychmiast? Dlaczego za tak poważne przewinienie odsuwa się karę zawodnikowi? Przecież chyba nie jest to środkiem pedagogicznym, aby ukarany czekał jeszcze parę miesięcy na początek swej kary.

Ponadto sam Woźniakiewicz może upomnieć się o ropoczęcie okresu dyskwalifikacji już teraz, natychmiast. Ma on po temu najzupełniejsze prawo.

Moment przesunięcia terminu początku kary na parę miesięcy, jak głoszą plotki, wiąże się z przeniesieniem się Woźniakiewicza do Warszawy. Woźniakiewicz otrzymał bowiem zapewnienie swego klubu, iż po ukończeniu mistrzostw Polski otrzyma zwolnienie i wstąpi do jednego z klubów warszawskich. I tu dopiero czeka go dyskwalifikacja.

Gdyby dyskwalifikację Woźniakiewicza łączono istotnie z tym momentem przy wymierzaniu mu kary, nie byłoby to słuszne. Wogóle zresztą sposób nałożenia dyskwalifikacji nie był zręczny.

Uprawnieni do dwóch kółek olimpijskich na koszulkach.

W związku z wprowadzonym premiowaniem zawodników lekkoatletycznych, Zarząd PZLA. przyznał na zasadzie wyników ub egiego sezonu, prawo do noszenia dwóch kółek olimpijskich na koszulkach następującym zawodnikom:

Walasiewiczównie, Nowackiej, Wajsównie, Cejzikowej, Kwaśniewskiej, Zasłonie, Śliwakowi, Biniakowskiemu, Kucharskiemu, Gąsowskiemu, Poji, Gancarzowi, Bieregowemu, Hoffmanowi, Sznajdrowi, Klemczakowi, Morończykowi, Luckhauzowi, Heliaszowi, Gierutcie, Siedleckiemu, Lokajskiemu i Turczykowi.

GARBARNIA ZAATAKOWANA.

Prasa śląska zarzuca jej przekupstwa.

Niezwykle ostro wystąpiła część prasy śląskiej przeciwko krakowskiej Garbarni w związku z jej publicznym oświadczeniem, że sprawę pogłosek o przekupstwie w meczu Garbarnia — Śląsk skieruje na drogę sądową.

W ataku tym, inspirowanym zapewne przez koła zbliżone do drużyny Dębu, zarzuca się Garbarni, że do Ligi dostała się dzięki przekupstwu. Że poza tym klub krakowski stale prowadził politykę podstępną w stosunku do klubów śląskich zabierając im zawodników, których nie jednokrotnie po porstu kupowano. To samo miały robić inne kluby krakowskie.

Te zarzuty idą bardzo daleko. Oczywiście, nikt nie uwierzy w przekupstwo Garbarni w okresie jej walk o wejście do Ligi. Garbarnia grała wówczas naprawdę doskonale. W pierwszym roku pobytu w Lidze zdobyła tytuł wicemistrza Polski, będąc tylko o 1 krok od tytułu mistrza.

W następnych latach również znajdowała się stale u czoła tabeli ligowej. Tego nie można było zdobyć przekupstwem, gdyż zespół Garbarni posiadał cały szereg zawodników, wchodzących w skład reprezentacji Polski. Drużyna ta sama umiała zawody wygrywać.

Sprawa kupna graczy w klubach śląskich jest już prawdopodobniejsza, kaperowanie bowiem zawodników istnieje nie tylko na terenie śląsko-krakowskim. W tę sprawę winien PZPN. wejrzeć bez zwłoki.

Dwa razy w tygodniu...

Kurs suchej zaprawy narciarskiej.

Sekcja Narciarska P. T. T., oddział w Łodzi, zawiadamia, że z dniem 23 listopada rb. rozpoczyna się kurs suchej zaprawy narciarskiej dla członków P. T. T. oraz zaproszonych gości. Ćwiczenia odbywać się będą dwa razy w tygodniu: w poniedziałki i czwartki od godz. 20 do 21-ej w lokalu Miejskiego Gimnazjum Handlowego przy ul. Lipowej nr. 16 (dojazd tramwajem nr. 17). Opłata za cały kurs (12 lekcyj) wynosi dla członków zł. 6, dla zaproszonych gości — zł. 8.

Zapisy przyjmuje Sekretariat Towarzystwa (ul. Piotrkowska nr. 120, front, II piętro, tel. 121-82) codziennie z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt w godz. od 19-ej do 21-ej. Dnia 23 listopada zapisy przyjmowane będą na miejscu w lokalu Miejskiego Gimnazjum Handlowego.

ZWYCIĘSTWO NEUSELA.

W obecności 14.000 widzów odbył się w Londynie mecz bokserski towarzyski pomiędzy Niemcem Neuselem a brytyjskim mistrzem wagi półciężkiej Benfoordem.

Na punkty zwyciężył Neusel.

ŁKS NIC NIE WIE O DOCHODZENIU LIGI.

Jak się informujemy, ŁKS. dotychczas nie otrzymał z Ligi żadnego polecenia w sprawie złożenia wyjaśnień w związku z dochodzeniem prowadzonym przeciwko K. S. Dąb i K. S. Śląsk.

NOWY ZARZĄD ZAW. ZW. KINOOPERATORÓW WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO.

W lokalu związku przy ul. Kilińskiego 105 odbyło się wtórne nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Zaw. Zw. Kinooperatorów województwa łódzkiego, na którym został wybrany nowy zarząd, na którego czele stanął prezes Kaz. Olejnik, wiceprezesi Wiśniewski Bron. i Łukasiewicz Alojzy, skarbnik Jasiński Sergiusz i sekretarz Fremel Julian

Przewodniczącym komisji rewizyjnej został p. Jachnik Donard.

DLA GŁUCHONIEMYCH DZIECI.

W niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 12-ej w południe w Teatrze Miejskim odbędzie się koncert na rzecz szkoły dla głuchoniemych. Protektorat nad koncertem tym, zorganizowanym z inicjatywy znanej w naszym mieście artystki p. Dunajewskiej, objął prezydent miasta Mikołaj Godlewski. Podkreślić należy, iż praca artystów w tej wielkiej imprezie tańca, śpiewu, muzyki i żywego słowa jest całkowicie bezinteresowna.

SPORT W KILKU SŁOWACH.

— Równocześnie z mistrzostwami drużynowymi Polski w boksie, klub IKP będzie wysyłać swój drugi garnitur na prowincję. Zostały już zakontraktowane przez IKP dwa mecze towarzyskie wyjazdowe, mianowicie w dniu 29 bm. IKP walczyć będzie w Kielcach z tamtejszym Granatem, zaś w dniu 6 grudnia IKP rozegra mecz w Tomaszowie z TFSJ

— W związku z rozpoczynającymi się w niedzielę mistrzostwami drużynowymi okręgu łódzkiego w zapasach, drużyny walczyć będą w składach: Wima: Augustyński, Kawał Cz., Kawał Wł., Rasała, Hinc, Pytlik i Cymer. IKP: Pawlicki, Kulesza, Ptaszyński, Jagodziński, Jakubowski, Dąbrowski, Ślickowski. Kruscheender: Bartoszek, Krajewski, Piśniak, Pusz, Wnuk, Fiedler i Lipczyński. KP Zjednoczone: Sienkiewicz, Andrzejewski, Domański, Wagner, Łędzewicz, Markiewicz. (Wagę ciężka KP Zjednoczone chwilowo nie dysponuje.

W niedzielę 22 bm. odbędą się mecze o mistrzostwo drużynowe w Łodzi w lokalu KP Zjednoczone przy ul. Przędzalnianej 68 o g. 11: Zjednoczone—IKP i w Pabianicach o tej samej godzinie w lokalu KE przy ul. Pierackiego 3: KE—Wima.

— Dziś o g. 20 odbędą się w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 dalsze walki (ćwierć i półfinały) „Pierwszego kroku bokserskiego". Po pierwszym dniu do dalszych walk zakwalifikowali się: w wadze muszej: Olejak (IKP), Rojt (Hakoah), Kin (Wima), Marcinkowski (IKP), Michalak (Zj.), Ginsburg (Gwiazda), Stempczyński (IKP): w wadze koguciej: Dolata (Geyer), Olejnik (Wima), Pawlak (Geyer), Herszkopf (Hakoah); w wadze piórkowej: Hajek (Hak.), Pik (IKP), Marciniak (IKP), Burakowski (Geyer): w wadze lekkiej: Szczepański (Zjedn.), Przydonik (Wima), Górecki (Sok.), Zawadzki (S); półśr.: Purgal (IKP), Mankowski (KE), Sowiński (Wima), Szlesser (Gw.), Mikołajczyk (IKP), Jabłoński (Gw.)

Badanie lekarskie i ważenie zawodników rozpocznie się dziś o g. 18. Finały „Pierwszego kroku" odbędą się w niedzielę o g. 11.

— Jutro 21 bm. w godzinach wieczorowych odbędzie się w Poznaniu losowanie mistrzostw drużynowych Polski (m. i. w obecności delegata ŁOZB), które rozpocząć się mają już w przyszłą niedzielę 29 bm. Do mistrzostw tegorocznych stanie dziewięć drużyn, mianowicie: zeszłoroczny mistrz Polski — Warta (Poznań), mistrz Łodzi i wicemistrz Polski—IKP, mistrz okręgu poznańskiego — HCP, mistrz okręgu warszawskiego — Okęcie, mistrz okręgu pomorskiego — Gedania (Gdańsk), mistrz okręgu lubelskiego — KSZO (Ostrowiec), mistrz okręgu śląskiego — IKB lub ewnt. Ruch, mistrz okręgu krakowskiego — Wisła, mistrz okręgu lwowskiego — Lechia.

KRAKÓW PROTESTUJE.

Krakowski OZPN. wystosował do PZPN. pismo, protestujące przeciwko wyznaczeniu meczu finałowego o puhar Prezydenta R. P. pomiędzy drużynami Poznania i Krakowa w Poznaniu.

Protest nie ma najmniejszych szans powodzenia, miejsce bowiem rozgrywki zostało ustalone w drodze losowania.

OSIĄGNIJ TĘ FASCYNUJĄCO PIĘKNĄ CERĘ,

a zadziwisz swe przyjaciółki - łatwy i szybki sposób

Mężczyźni nie znoszą brzydkiego, błyszczącego nosa i tłustej, świecącej skóry u kobiet. Wilgoć i tłuste wydzieliny są spowodowane rozszerzonemi porami. Łączą się z pudrem i tworzą drobne, twarde cząstki, które przenikają do porów, podrażniając i jeszcze bardziej rozszerzając je — i tak toczy się błędne koło. Zacznij używać natychmiast Pudru Tokalon *nieprzemakalnego*, spreparowanego według oryginalnego francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Posyp palce tym pudrem, zanurz w wodzie, a gdy wyjmiesz... co za niespodzianka! i palce i puder będą suche. Puder Tokalon jest zmieszany z Pianką Kremową. Trzyma się pomimo deszczu, kąpieli morskiej lub pocenia się podczas tańca w najbardziej dusznej sali. Cudowne nowe odcienie nadają cerze fascynująco piękny, dotąd niewidziany wygląd. Mężczyznom niezwykle podobają się te nowe odcienie. Łączą się one z karnacją i nikt nie może naprawdę powiedzieć, czy Pani zastosowała puder czy też nie. Bez względu na to, że nowe te odcienie są znacznie droższe w fabrykacji, jednak cena Pudru Tokalon pozostaje bez zmiany.

„HOTEL - PENSJONAT NA KOŁACH"

PODKARPACKI RAID KOLEJOWO - NARCIARSKI.

Po raz szósty urządza Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa, przy poparciu Ministerstwa Komunikacji i Ligi Popierania Turystyki, swój piękny tradycyjny raid wzdłuż Karpat polskich.

Raid taki, to jedyne w swoim rodzaju przeżycie. Uczestnicy raidu przez dziesięć dni pozostają mieszkańcami ruchomego „hotelu - pensjonatu na kołach". Mieszkają w wagonach drugiej klasy specjalnie adoptowanych do spania, otrzymują wyżywienie w wagonie restauracyjnym, do dyspozycji mają salę dancingową oraz specjalny wagon kąpielowy.

Pociąg kolejowo - narciarski, będący specjalnością polską (inicjatywa obecnie naśladowana przez inne państwa) przewozi w ciągu nocy uczestników raidu z jednej miejscowości do drugiej i pozostaje jeden lub dwa dni w wybitnych ośrodkach narciarskich.

Tego roku odbędą się dwa raidy. Raid pierwszy przeznaczony dla osób, które mają czas wolny tylko w okresie świąt Bożego Narodzenia, trwać będzie od dnia 23 grudnia do 2 stycznia. Raid ten ma nieco odmienną trasę. Odjazd dnia 23 grudnia z Krakowa, 24 i 25 grudnia pobyt w Krynicy, 26, 27, 28 i 29 pobyt w Zakopanem, w dniu 30-ym w Wiśle, dnia 31 grudnia przyjazd do Krakowa na Sylwestra. Raid zakończy się pobytem w Warszawie w dniach 1 i 2 stycznia.

Raid drugi w czasie od 11 do 21 lutego 1937 r. przebiega trasę specjalnie przez narciarzy ulubioną. Odjazd z Krakowa 11 lutego; 12 i 13 lutego pobyt w Worochcie; 14 lutego Sławsko; 15 i 16 Krynica; 17, 18 i 19 Zakopane. 20 — Wisła; 21-go lutego powrót do Krakowa.

Uczestnictwo w raidzie, jeżeli wziąć w rachubę podróż, wyżywienie i możność pobytu w środowiskach narciarskich, jest wyjątkowo tanie.

Wpisy na raidy przyjmuje Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa, Kraków, ul. Piłsudskiego 13, jak również Biura Podróży „Orbis" i Wagon Lits Cook".

DZISIEJSZE ATRAKCJE W KINACH I KAWIARNIACH.

W dniu dzisiejszym w godznach od 18 do 23 sekcja artystyczna pod przewodnictwem p. J. Mrozińskiego, artysty Teatru Miejskiego, organizuje w kinach i kawiarniach szereg atrakcyj artystycznych.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90.
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40
Ubezpieczalnia 197-65
Straż Pożarna tel. 8.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Nowy Jork: loco 12.23, grudzień 11.78—79, styczeń 11.65, luty 11.64

Liverpool: loco 6.77, listopad 6.58, grudzień 6.55, styczeń 6.53

Egipska: loco 11.27, listopad 11.20, styczeń 10.50 marzec 10.35

Brema: loco 14.28, styczeń 12.74, marzec 12.82, maj 12.82

Waluty, dewizy i akcje

Papiery państwowe — cokolwiek słabsze.

W dziale papierów państwowych panował nastrój dość ożywiony, kursy kształtowały się słabiej.

Prywatne papiery lokacyjne — w zaniedbaniu.

Rozmiary obrotów i chęć do zawierania transakcyj w dziale listów zastawnych były ograniczone.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 66.50, 2 emisji 66.00, Dolarowa 3 s. 47.50, Stabilizacyjna 1927 r. 477.00, Kolejowa 1926 r. 5150, Dolarowa 1919 r. 69.75, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Budowl. 93.00 Ziemskie w Warszawie 5 serii 48.50, m. Warszawy 1933 r. 54.50, drobne 55.00

Słabsze usposobienie dla akcyj.

Zebranie giełdy akcyjnej było dość ożywione, nastrój panował słabszy, przedmiotem transakcyj było 6 gatunków papierów dywidendowych.

Bank Polski 111.00, Cukier 30.00, Węgiel 16.25, Lilpop 14.50, Ostrowiec 29.00, Starachowice 35.75

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 20. 11. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Pszenica jednolita 26.00 — 26.50, zbierana 25.50 — 26.00, żyto I stand. 18.75 — 19.00, mąka pszenna gat. I A wyciąg. 42.00 — 43.00, mąka żytnia wyciągowa 28.00 — 29.00, mąka razowa 22.25 — 23.25

Poznań, 20.11. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne — nienotowane.

Ceny orientacyjne: żyto 18.50 — 18.75, pszenica 25.50 — 25.75, mąka żytnia wyciąg. 28.25 — 28.50, mąka pszenna gat. I wyciąg. 41.25 — 42.25

Łódź, 20.11.—Giełda zbożowa notuje za 100 kg: żyto gat. I 19.50 — 19.75, pszenica jednolita 26.75—27.00, mąka żytnia gat. I 28.25 — 28.75, mąka pszenna 43.00 — 45.00

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski. Moralność Pani Dulskiej.
Teatr Popularny (Ogrodowa 18). Śluby panieńskie.
Adria. Straszny dwór.
Casino: — Pan z milionami.
Corso — I. Rose Marie, II. Wielki plan.
Europa — Bolek i Lolek.
Grand- Kino. Mały marynarz.
Metro. Straszny dwór.
Miraż. Ostatnie dni Pompei.
Przedwiośnie — Pokusa.
Palace. W blasku słońca.
Rialto. Pałac we Flandrii.
Zachęta — Mazur.
Wystawa obrazów artysty malarza A T. Wippla, ul. Piotrkowska 113.

WINSZUJEMY.

Jutro Marii.
Wschód słońca 7,04
Zachód słońca 15,40
Długość dnia 8,36
Ubyło dnia 8,13
Tydzień 47.

Jutro zjemy na obiad.

Zupę cytrynową, wątróbkę cielęcą z karto felkami, budyń czekoladowy.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych.

PIERWSZE CIĄGNIENIE.

Zł. 10 tys. — 19390 132741
Zł. 5 tys. — 135174
Zł. 2 tys. — 79086 135659 184909
1000 zł. — 41926 42041 76416 114840 133050 143128
Zł. 500 — 18138 33307 72783 133618 140109 163346
400 zł. — 13813 23188 28789 42849 47420 51217 80576 110825 123664 155333 168780 178955 90850
Zł. 250 — 7174 12082 13868 20969 26657 38780 74716 80361 85628 90098 110973 111513 114209 121496 128223 131227 134505 135206 154007 155811 168780 178955
Zł. 200 — 4683 6389 10698 16218 25529 30673 37847 39647 40662 55772 69207 70048 87107 91880 108581 115162 115933 128859 131492 132697 134245 134725 148296 160612 164021 164689 167340 170445 177543 177680 179985 190168 193017

STAWKI.

218 396 469 587 675 92 800 1257 78 555 89 733 970 2179 258 318 632 808 991 3081 227 57 83 352 433 67 553 638 972 4538 701 836 5128 308 6073 273 322 437 82 826 58 7054 132 421 92 399 466 603 536 8997 9248 713 62

10041 57 310 90 11028 137 559 744 822 978 12209 352 726 13813 933 59 14149 315 16 70 664 738 847 913 15264 466 504 919 74 97 16027 128 397 99 687 837 80 998 17091 170 225 334 61 91 479 82 539 701 94 18291 337 538 19390 415 86 171 861 934

20009 83 111 38 334 94 449 680 733 886 969 21083 331 961 62 85 22038 142 54 255 391 577 23111 52 291 388 131 636 743 987 2021 84 161 261 339 69 421 501 27 923 77 25335 529 804 25 26112 246 349 53 412 532 879 951 27767 991 28063 294 523 606 65 849 941 29028 882

30375 31045 334 75 428 49 591 862 32517 652 700 33367 696 946 33500 578 647 891 35088 579 88 948 36312 70 496 750 891 908 37060 581 93 631 91 706 932 38253 730 958 39065 136 646 967

40226 341 93 502 54 829 983 85 41495 508 41 680 42376 483 636 706 57 96 43076 167 276 406 832 44248 424 96 857 998 45061 77 173 412 751 46202 67 92 6 415 511 92 852 47051 229 461 624 796 863 947 56 48563 68 822 49321 28 407

50032 173 302 566 51133 217 337 430 534 914 52014 122 324 335 471 866 175160 2442 328 400 618 57 176174 83 522 606 28 792 902 177013 74 331593 910 178006 96 295 417 34 69 295 417 34 697 839 179012 178 571 608 800 935

180070 387 711 98 801071 90 146 78 329 602 411 16 602 924 182229 567 964 183347 90 511 55 76 995 184119 44 251 602 904 185315 63 460 564 687 925 186161 249 86 300 24 720 187154 263 312 503 683 845 52 188393 526 50 692 830 58 62 189078 379 332 684 871 963.

190114 88 214 423 573 604 739 191075 257 808 950 89 192040 175 98 494 723 41 193309 524 6 194074 106 223 743 96 878 913 55 60

DRUGIE CIĄGNIENIE

25 tys. zł. — 130653
20 tys. zł. — 187779
10 tys. zł. — 9968
5 tys. zł. — 20589 22553 36542 74243 142255
2 tys. zł. — 35617 34082 71228
1 tys. zł. — 30790 74705 105523 151804 175886
500 zł. — 28342 158107 175237
400 zł. — 10730 115545 136459 142452 155079 164671
250 zł. — 81 1681 3301 7873 4160 48745 57214 59075 68649 73164 75617 109800 126187 134955 154527 156641 162021 171185 173775 174768 178130 181972 182021
200 zł. — 966 5426 14188 21285 24938 33056 39761 47412 49396 51009 52752 70789 73757 73847 76058 97282 99446 104976 121259 146732 167398 176337 183867

STAWKI.

1200 536 716 2055 94 953 1731 4085 477 719 5015 690 6275 360 529 7004 276 322 739 8131 552 98 643 820 9477 545

111167 693 12561 13008 413 14148 227 525 711 15039 98 249 482 95 702 16670 17166 96 683 795 805 73 966 18382 19101 417.

20266 610 21902 65 23058 24513 73 639 25512 671 26028 140 873 27160 74 855 28047 103 552 59 696 29148 75 440 549 673 80 91 786

30042 31054 51 359 912 32214 857 983 90 33434 50 620 34224 560 625 35365 568 645 36184 584 589 637 711 98 37044 418 62 509 71 989 38036 75 134 330 970 39520 862 969

40301 21 72 477 528 42001 187 596 817 88 953 43872 44761 826 72 46352 756 47186 339 876 49187 358 619.

50046 367 471 582 615 798 51006 28 270 654 702 52774 816 53960 54045 306 22 642 55444 528 74 809 56104 336 442 57458 623 949 90 58305 511 692 789 830 59068 388 510 699 790

60585 62417 630 992 63476 688 904 64056 150 303 76 517 885 65007 136 321 66215 361 448 990 67416 500 905 68015 110 314 98 462 69047 201 532 69 640 53 741

70561 71885 72800 73159 254 894 910 74029 667 75029 713 978 76202 400 764 78108 61 266 84 399 495 79211 28 615 60 798 803

80602 90 81665 82025 584 619 61 83262 84073 267 700 85062 437 540 79 654 86652 978 87648 81 88320 586 876 941 59 91 89368

90717 91947 92242 308 969 93316 654 970 94622 23 95240 45 430 96222 428 602 97374 98825 99230 988

100502 744 101624 775 102485 103726 104488 968 105064 148 313 457 650 753 58 876 106229 865 107507 39 665 108528 848 911 109000

110090 201 544 111073 346 758 951 112108 32 280 113933 61 114095 855 116499 117018 367 652 88 890 118892 938 9295 119335 63 449 59

120085 137 265 121007 42 122523 715 67 824 74 123074 520 634 81 124215 533 939 125518 80 726 126243 345 842 127165 273 595 128053 221 978 129227 462 864

139056 346 131072 90 405 13 655 133773 134052 142 135581 136295 137561 138719 139109 303 581 880

140063 270 628 141013 230 313 790 846 142595 143271 145289 410 564 789 146696 829 147833 148162 149345 517 96 685 754 978

150152 414 57 644 152586 153146 592 154802 921 155157 83 156058 489 01 857 666 157201 29 394 587 158119 267 159100 423 511 25 660

160797 161096 302 676 947 162151 63 361 617 750 918 163055 200 57 320 862 940

164038 140 348 66 888 165136 527 166089 95 122 167066 778 86 168609 830 169126 842

170144 171049 409 172411 598 934 42 17342 938 174789 175195 357 66 176399 793 948 177746 55 178128 346 904 179062 182 556

180443 181115 61 203 562 969 182401 518 605 07 940 183112 481 508 661 817 23 184008 574 609 185097 184 305 16 937 186262 76 713 811 187169 242 59 868 926 188102 33 234 189504

190844 191449 94 795 904 192038 67 334 979 987 93 193109 460 614 902 194390 580 631

TRZECIE CIĄGNIENIE.

STAWKI.

712 1095 220 520 3236 448 3515 975 4266 869 5796 971 683 117 434 98 819 49 7456 648 8291 450 9644 903

10490 11128 618 27 873 12216 504 34 39 674 813 937 13888 14159 224 774 897 15099 850 16582 17026 293 616 18273 868 999

20162 261 321 21027 308 620 22039 240 333 617 736 929 23978 25159 296 370 525 627 25227 599 645 992 26281 350 27414 18 626 817 28138 347 889 29677 824

30011 135 725 31043 57 85 420 91 543 674 842 32524 692 34440 566 908 35372 466 914 36 44 36039 199 301 413 805 37596 636 53 39161 389 786

40208 359 612 843 41034 240 382 656 936 42039 398 43051 158 825 33 44357 946 4588 801 46903 49 47155 940 48072 108 236 49019 480 642 972

50317 775 51831 995 52059 124 328 556 94 744 947 53312 586 683 54023 91 944 55391 869 56076 399 564 708 33 57051 96 363 408 58658 84 971 59539 774.

60527 34 750 61289 730 62035 289 37 60527 34 750 61289 730 62035 289 374 548 55 608 956 63094 587 64133 611 34 53 65107 243 894 63445 685 714 67420 71 934 68028 125 129 450 814 69194 218 58 442 633.

70205 47 753 71248 518 656 895 72051 613 756 73228 354 554 97 835 915 74243 485 895 902 75592 788 76054 77762 78692 79945 485 575 917 .

80579 881000 32 324 532 82 82456 73 648 83796 84459 872 85159 377 469 783 928 86837 911 54 87040 63 167 391 421 837 88 801 89049.

90684 730 868 91167 222 613 89 93197 94729 75 921 98776 99031 234 580 .

100091 119 308 53 442 880 10164 198 669 904 72 102413 623 40 57 103296 457 826 104482 582 105035 106308 107117 425 45 892 108132 83 779 109024 64 98 411 23 31 510 72 615 767 .

110693 716 814 942 11212 330 431 963 92 112007 37 969 113291 38 425 593 634 766 140130 139 466 908 115023 163 806 116404 117649 118589 639 748 119202 342 422 777 .

120554 684 121308 122057 12353 690 124050 307 125096 554 126034 692 127672 128196 395 519 129286 577.

130191 131305 65 800 132000 257 133338 548 936 134751 849 67 135329 623 990 136996 137224 138580 139932 49 57 64.

14083 529 141089 112 23 236 453 646 984 142152 391 796 1430915 772 820 144108 55 14506 596 728 146726 821 49 148557 906 48 149942 .

159954 151396 892 152191 427 715 993 153114 99 204 468 93 774 995 154252 367 448 576 829 155207 553 900 28 156434 77 575 157089 133 559 676 158384 159012 115 365 995 .

160664 882 87 947 161034 474 817 162 297 738 163052 680 739 887 164359 790 165043 693 166094 201 95 660 167472 833 952 168411 53 651 958 169560 83 637 68 845 909.

170280 558 171053 6634 754 824 172173 244 479 968 80 173096 106 287 471 818 174587 951 175041 337 78 176737 177385 528 90 178031 247 179542 808.

180005 63 399 733 1816626 '8259 17321 185082 237 912 186113 319 639 832 88734 89020 60 198 219 488.

190148 253 554 887 930 191239 436 '9245 332 193382 515 722 916 194389 643

...iebezpieczne guzy.

JAK RAK ZABIJA CZŁOWIEKA?

Dramatyczna walka organizmu z podstępną chorobą

Rak, jak wiadomo, jest chorobą, która nie tylko dotyczy wieku podeszłego, starczego, mniej więcej po pięćdziesiątce, ale wcale nierzadko spotyka się go i u osobników między 30 a 35 rokiem życia, a nawet około lat 20.

Dzisiaj już wiadomo — rak jest to nowotwór. W organiźmie pojawia się przy tym schorzeniu coś nowego.

Coprawda wiemy, albo wiedzieć powinniśmy, że w organiźmie ludzkim właściwie jest ciągle coś nowego. Tworzą się nowa krew, nowe komórki —wszystko się ciągle zużywa i odnawia, Nie w nowości leży więc istota choroby. Tkwi ona w tym: gdzie się rodzi ta nowość i jak prędko rośnie.

Zastanówmy się teraz, co to właściwie jest nowotwór?

Otóż, nowotwór jest to zwyczajna tkanka, taka sama, jak wszystkie inne w organiźmie (składające się z komórek) z tą tylko różnicą, że rosną tam,

gdzie jej nie trzeba.

Rozróżniamy nowotwory dobrotliwe i złośliwe. Pierwsze — to dobra tkanka w złym miejscu,— tkanka, która rosnąc powoli, nie robi człowiekowi zbyt wielkiej krzywdy, a nożem chirurga dość łatwo da się ja usunąć. Drugie natomiast — to tkanka, która rosnąc szybko, niszczy wszystko na około i dlatego właśnie już przez to samo często prowadzi do poważnych uszkodzeń i śmierci.

Rak — to właśnie taki typowy i najbardziej rozpowszechniony nowotwór złośliwy.

U człowieka rak może się rozwijać wszędzie, w każdej tkance, w każdym narządzie. Wiemy jednak, że szczególnie pewne narządy są niejako usposobione do usadowienia się nowotworu rakowego. — Na pierwszym miejscu wysuwa się żołądek, a następnie narządy miednicy u kobiet i gruczoł piersiowy. Do wcale częstych należą raki skóry i błon śluzowych zewnętrznych i tu należy rak wargi dolnej nosa, języka itd.

Powstawanie tej groźnej choroby raka uczeni odnoszą do działania najrozmaitszego rodzaju pasożytów, począwszy od najniższych tj. pierwotniaków, bakteryj, a nawet robaków. Stwierdzono też różne pasożyty w tkance nowotworowej.

Znanym ogólnie jest, że rak w organiźmie ludzkim powstaje szczególnie w tych miejscach, które narażone są na pewne drażnienie. Częsty jest rak skóry u kominiarzy, dalej rak płuc u górników w kopalni kobaltu, którego rozpylone cząsteczki w wysokim stopniu drażnią drogi oddechowe. Znany jest również rak wargi dolnej u palaczy fajek (zwłaszcza u górali, flisaków, którzy niemal z ust jej nie wyjmują). Nabłonek wargi drażniony zarówno przez sam ustnik fajki, jak i gryzący sok tytoniowy może mnożyć się i zmieniać, w wyniku czego powstaje rak.

Rakotwórcze znaczenie mają i promienie Roentgena. W początkach wprowadzenia ich do medycyny, kiedy jeszcze nie znano dokładnie działania ich na tkanki, kiedy to nie znano sposobów chronienia się przed szkodliwym działaniem tychże promieni— do zwykłych, częstych rzeczy należały raki palców rąk, a nawet całych kończyn.

Rak, choroba początkowo umiejscowiona, o ile dalszy jej rozwój nie zostanie wstrzymany, nieubłagalnie prowadzi do śmierci. W jaki więc sposób rak zabija człowieka?

Nowotwór raka, rosnąc szybko, wzrasta w zdrowe tkanki i niszczy tym sposobem tkanki niezbędnych dla życia narządów. Rak powiększa się za prędko, by organizm mógł mu dostarczyć krwi do odżywienia jego komórek, przez co komórki rakowe gangrenują, rozpadają się,

poprostu gniją,

tak jakby w żywym ciele człowieka był kawał padliny. A wiemy wszyscy, że zepsute mięso to jest trucizna, że tworzą się w nim zabójcze jady. Takie właśnie same jady stale wytwarza gnijący rąk. Jady te dostają się do krwi, ciągle zatruwają organizm, człowiek wpada w coraz większe charłactwo — „niknie w oczach", w końcu następuje śmierć.

Rak swą śmiertelną robotę prowadzi więc dwiema drogami: niszczeniem ważnych, niezbędnych dla życia organów i podstępnym trucicielstwem.

Nowotwór umiejscowiony w jednym narządze daje liczne przerzuty i to najczęściej drogą naczyń chłonnych.

Rozmaite rodzaje raka zachowują się pod względem występowania przerzutów oraz ich najczęstszego umiejscowienia rozmaicie, ale naogół typowo — rak sutka bardzo często powoduje przerzuty do układu kostnego, a szczególnie kręgów.

Wszystkie badania nad rakiem kierowane są w jednym celu— zdobycia środka leczniczego, któryby ratował zdrowie i życie choremu, często ulegającemu smutnemu swemu losowi. Postęp dzisiejszej nauki lekarskiej oddał leczenie chorych rakowych w ręce chirurgów. Obok noża jego który do niedawna uważany był właściwie za jedyny racjonalny sposób leczenia tej choroby, dziś promienie Roentgena i ciała promieniotwórcze (rad) stały się środkami, niezbędnymi w walce z rakiem.

Najważniejszym jednak jest należyte, wczesne rozpoznanie nowotworu złośliwego —od tego bowiem w pierwszym rzędzie zależą dalsze losy chorego.

KOLUMNA POWSTAŃCZA

podczas odpoczynku w miasteczku Alcorcon pod Madrytem.

Osobliwa córka ogrodnika

ZAINTERESOWAŁA ŚWIAT UCZONYCH.

Przed 5 laty najznakomitsi lekarze Francji głowili się nad rozwiązaniem wielkiej zagadki. Wiosną 1931 roku mieszkańcy wioski Le Nieppe znaleźli na skraju lasu leżącą bez przytomności 14-letnią Marcelinę Gopierrę, córkę miejscowego ogrodnika. Od tego czasu dziecko mimo zabiegów najznakomitszych lekarzy, nie mogło sobie przypomnieć

żadnych szczegółów

z przeszłości. Nie pamiętało również ani swego imienia, ani nazwiska. Zwano je powszechnie ‚dzieckiem bez duszy". Był to wypadek klasycznej utraty pamięci.

Marcelina przez 5 lat prowadziła żywot roślinki. Mało jadała, chodziła jak gdyby zamyślona z kąta w kąt i była zawsze smutna. Dwa miesiące temu jednak nastąpiła nagle w jej zachowaniu się zmiana. Marcelina, którą w międzyczasie przekazano ponownie do kliniki powoli zaczynała przychodzić do siebie. Zdawało się, że zaczyna budzić się do nowego życia.

Poznawała niektóre osoby z najbliższego otoczenia i przypominała sobie pewne zdarzenia z przeszłości. Dalszy jednak rozwój jej rekonwalescencji wywołał w kołach lekarskich wielkie poruszenie. Marcelina z pochodzenia Francuzka, b. uczennica szkoły powszechnej, nagle zaczęła władać językami: niemieckim, angielskim i rosyjskim. Francuskim władała gorzej niż dawniej.

Co więcej, w dniach ostatnich, Marcelina zaczęła używać również języka łacińskiego. Ze wszystkich zakątków Francji, a nawet z zagranicy zjeżdżają się wybitni lekarze. Żaden z nich jednak nie zdołał rozwiązać tej fantastycznej zagadki.

Racjonalny wypoczynek

najlepiej konserwuje piękność kobiecą.

Nie chce się z tą koniecznością pogodzić nawet wtedy, gdy minie wiosna i lato jej życia. Walczy więc o swój wygląd zawzięcie i przedłuża swą młodość o długie, długie lata.

Kosmetyka i higiena dają kobiecie w tym wypadku nieocenione wprost usługi, ale największym jej sprzymierzeńcem w walce o młodość jest racjonalnie stosowany wypoczynek. Należy bowiem pamiętać że nic nie wpływa tak destrukcyjnie na urodę jak właśnie

przepracowanie i zmęczenie.

Sztuka więc zachowania młodości polega w głównej mierze na umiejętnym przeplataniu godzin pracy okresami wypoczynku. Czynić to należy po prostu w miarę potrzeby.

A na czym polega racjonalny wypoczynek?

Przede wszystkim na dostatecznej ilości snu. Podczas snu organy, nie przymuszone do forsujących zadań wykonują swe czynności naturalne, zdane tylko na siebie, a więc instynktownie mądre i celowe. Podczas snu nie mają do nas dostępu żadne troski z zewnątrz, ani z wewnątrz. Podczas snu wreszcie ciało znajduje się w pozycji zupełnie prostej, idealnej dla zdrowia.

Sprawa ta nie wyczerpuje kwestii odpoczynku. Musimy przecież zabezpieczyć się także przed odczuwaniem zmęczenia podczas długiego dnia pracy.

Daleko za nami znajduje się czas, w którym kobiety po czterdziestce porzucały wszelkie ćwiczenia fizyczne i brały się do spokojnych robótek „na siedząco". Obecnie wie już ona, że sport jest jej przyjacielem i może tylko dopomóc

w konserwowaniu urody.

Oczywiście jakość i długotrwałość ćwiczeń muszą ulec modyfikacji. Najzdrowsza staje się godzina średnioszybkiego spaceru po drodze równej i płaskiej, możliwie poza miastem. Do spaceru powinna pani nałożyć pantofle na niskich obcasach; iść będzie pani krokiem harmonijnym, równym i spokojnym, bez żadnych przerw i przystawań — najwyżej, o ile czas pozwoli po godzinie usiądzie pani na 10 minut i powtórzy spacer. Należy pamiętać o tym, żeby nie być za ciepło ubraną — każdy marsz powoduje pewne rozgrzanie, które nie mając nic wspólnego ze zmęczeniem, może jednak wkońcu spowodować.

Ażeby uzupełnić kwestię wypoczynków należy jeszcze wspomnieć o minutowych chwilach wytchnienia po posiłkach. Są one wprost niezbędne dla całokształtu zdrowia, a wprowadzenie ich nie może w niczem zmienić ani zdezorganizować trybu życia.

Każdy, kto ma pracę i zarabia, powinien pomóc bezrobotnym. Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa

Żywa reklama krawca.

MANEKINY MĘSKIE ROBIĄ FURORĘ.

Wiadomo, że wielkie paryskie domy mody, lansujące modele swego pomysłu na cały świat, prezentują je oczom klientek na zręcznych żywych manekinach, podczas mniej lub więcej ekskluzywnych pokazów. „Manekin" — to było do dnia dzisiejszego określenie pięknej, smukłej kobiety, której zadaniem było tak ponętne sprezentowanie sukni, iżby patrząca klientka nie mogła się oprzeć pokusie. Wdzięk, uroda, gibkość, gracja, kokieteria — oto są nieodzowne cechy zawodowe manekina. Cechy — typowo kobiece. Tak jak typowe kobiecym jest ten zawód.

Nieprawda. Okazuje się, że „płeć mocna" pozazdrościła domom laurów na tym polu. Od dni kilkunastu istnieją w Paryżu modele - mężczyźni. Lansują oczywiście stroje męskie, nie damskie. Jeden z paryskich krawców wpadł na ten rewolucyjny pomysł — i zyskał momentalnie rozgłos.

W olbrzymiej witrynie magazynu na pierwszym piętrze luksusowej kamienicy, smukły efeb prezentuje z nonszalanckim wdziękiem najnowsze modele mody męskiej. Nakłada i zdejmuje marynarki i palta, robi kilka kroków naprzód i w tył, zapala papierosa, przystaje od niechcenia, poprawia niedbałym ruchem krawat, siada, znów wstaje, — a wszystko tylko po to, aby pokazać z każdej strony, jak wygląda

najwytworniejsza „kreacja" sezonu.

Zgromadzeni na chodniku gapie stoją setkami przed witryną, z nosem zadartym do góry — i zdradzają swymi zafascynowanymi minami zachwyt i podziw. Nie tylko panowie. Panie... też. Pomysłowy krawiec zwyciężył na całej linii. W Paryżu ów „żywy manekin" prezentuje się tylko dwa razy na tydzień, po dwie godziny po południu. Płacą mu za każdy seans 60 franków.

Tresowany koń wicekróla Indyj.

Przyjmuje z powagą okrzyki i wiwaty na cześć swego pana.

Niedawno objął wysoki urząd nowomianowany wicekról Indyj lord Linlithgow. Oprócz czynności o charakterze politycznym i administracyjnym, lord Linlithgow musi poświęcać mnóstwo czasu reprezentacji, gdyż w Indiach przykłada się do tego niezwykłą wagę.

Dla reprezentacji utrzymuje indyjski wicekról olbrzymią świtę, która wspaniałością strojów nie ustępuje dworzanom miejscowych maharadżów. W stajniach wicekróla oprócz wielkiej ilości pięknych zaprzęgowych i wierzchowych koni, znajdują się i słonie, bez których Indie nie mogą sobie wyobrazić żadnego panującego. Specjalną uwagą otoczony jest wierzchowiec wicekróla.

Koń ten został importowany z Anglii i przeszedł specjalne przeszkolenie, mające na celu przyzwyczajenie go do jego reprezentacyjnych obowiązków. Koń został przyzwyczajony do okrzyków, strzałów i hałaśliwej orkiestry. Ponadto oswojono go z widokiem słoni, aby przy reprezentacyjnych występach, ich się nie lękał.

Nieszczęśliwe „małżeństwo".

Podczas jednej z zabaw dziecinnych w Londynie urządzono t. zw. „próbę małżeństwa", podczas której ubrane w specjalne kostiumy dzieci prowadzono do symbolicznego ołtarza. Jak widzimy małe to „małżeństwo" tonące we łzach nie należy do najszczęśliwszych przeżyć w życiu młodocianych wykonawców ról „małżeńskich".

PODSŁUCHANE

CO JEST NAJPEWNIEJSZE.

Pan Głąbek uciułał drobny kapitalik, z którym nie wie co począć. Postanowił zasięgnąć rady swego starego kolegi z ławy szkolnej, obecnie bogatego bankiera.

— Czy możesz mi poradzić — zapytał go — gdzie mógłbym z całym bezpieczeństwem ulokować swoje drobne oszczędności.

Bankier pokiwał głową i odparł smętnie:

— Jeśli mam ci powiedzieć prawdę, mój drogi, to najpewniejsze jest dzisiaj nie mieć pieniędzy wogóle.

ZROZUMIAŁE.

Dwóch mężczyzn rozmawia.

— Uważam — powiada pierwszy, — że kobiety wydają zbyt mało na suknie!

— Czy pan oszalał, — woła drugi. — Nie jesteś chyba żonaty!

— Przeciwnie, ożeniłem się z właścicielką zakładu krawieckiego.

Troskliwa opieka nad dziećmi na M-S. „Piłsudskim."

Dzieci pasażerów-emigrantów, odbywających podróż na polskim motorowcu M-S. „Piłsudski", otoczone troskliwą i serdeczną opieką pielęgniarek okrętowych.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 196 (Świrki dawniej Kazoln 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.